NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. H.

Rok ... Kraków, poniedziałek 16 września 1929 Nr. 250

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie Komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU

Czekamy na Waszą odpowiedź!

Głos Palestyny

Tel Awiw, 24 Ab (30 sierpnia).

Jeszcze spokój niezupełnie został przywrócony, jeszcze słychać codziennie o podpalanych stertach zboża w kolonjach żydowskich, a nawet o rannych i zabitych, a już wielka troska napełnia serce każdego Palestyńczyka: Jaką będzie Wasza odpowiedź?

My stoimy na posterunku i bronimy się od ważnie. Mamy nadzieję, iż ten stan wojenny rychło minie a wtedy zabierzemy się ze zdwojoną energją do odbudowania srtaconych punktów i wybudowania nowych. Pomimo ciężkich strat, pomimo morza nienawiści, które nas znowu otacza, pomimo wrogiego stanowiska administracji palestyńskiej, pewni jesteśmy zwycięstwa. Pewność tę pobudza u nas świadomość, że z Palestyny cofnąć się nie możemy. Z „M a s a d y", ostatniej twierdzy żydowskiej, niema ucieczki.

Gorsze już czasy przeżywała Palestyna i naród żydowski. Ale ciągle stoi nad nami ów legendarny anioł, uderza i woła: Żyj i rośnij.

Zwyciężymy, napewno zwyciężymy.

Ale trudno nam to zwycięstwo przychodzi i wiele nas ono ofiar kosztuje, bo słabi jesteśmy. Właśnie ostatnie wypadki wykazały nam znowu, jak bardzo słabi jesteśmy. Gdyby Tal płoth i inne nowe żydowskie dzielnice Jerozolimy były gęsto zaludnione i tworzyły tak silne centrum, jak Tel Awiw, nie byłoby tam tyle ofiar. Gdyby Kastynia, Hulda itd. nie były tak małe i tak samotne, lecz stanowiły część większych skupień wiejskich, nie bylibyśmy zmuszeni opuścić je teraz na pastwę dzikich Arabów, tak jak nie trzeba było opuścić wielkich kolonij judejskich, sarońskich i szomrońskich, względnie Emeku. Gdyby w Hebronie poza jesziwą było także rozwinięte życie gospodarcze z robotnikami żydowskimi, nie doszłoby tam do tej, ścinającej krew w żyłach, rzezi.

Ale tego wszystkiego nie było i stąd te straszne straty nasze.

Nie starajmy się uspokoić naszego sumienia oskarżaniem Anglji, czy kogoś innego. Zostawmy te skargi i protesty politykom. Ale niech każdy z nas zrobi rachunek swego sumienia, czy i on też nie ponosi części tej winy.

Naród 16-miljonowy wysłał 160 tysięcy ludzi, by mu zbudowali Ojczyznę. I stoi ten naród zdaleka, w Hinterlandzie. I od czasu do czasu „interesuje" się Palestyną, przeważnie krytykując ten, czy inny objaw życia tutejszego. Część, niestety bardzo mała, popiera też funduszami budowę Ojczyzny. Ale czy to wystarcza?

Kolooiści z Huldy wstrzymywali przez całą noc napad Arabów, przyczem jeden z nich zginął. Ile to jest funtów na Keren Hajesod?

Samoobrona w Jerozolimie ocaliła miasto i mieszkańców, przyczem kilku młodych ludzi straciło życie. Ile to jest złotych na Fundusz Narodowy?

Trzech młodych ludzi wybrało się autem do bardzo zagrożonego punktu na granicy Tel Awiwu, by ratować życie i mienie braci, i po drodze zostali zamordowani przez Arabów.

Czy możecie ten „Kidusz Haszem" porównać z Waszemi „ofiarami" dla kraju?

Teraz chodzi o to, by ofiary tych nowych „Kdoszim" nie były nadaremne. Krew tych młodych ludzi woła, nie o pomstę, lecz o wzmocnienie naszej pozycji, by już więcej do takich strasznych wypadków nie doszło. Przy świeżych jeszcze mogiłach naszych bohaterów musimy sobie przysiąc, że dalej pracować będziemy i to ze wzmożoną energją, by urzeczywistnić ideał, dla którego oni młode swe życie oddali.

Odpowiedzią na ostatnie tragiczne wypadki palestyńskie ma być wielka, piąta i ostatnia Alijah.

Obecnie, gdy cały świat żydowski przyłączył się do naszej sprawy, musimy my sjoniści tem odróżnić się od niesjonistów, że nie zadowalamy się funduszami, lecz osobiście współpracujemy przy odbudowie Ojczyzny.

Chyba niema wśród Żydów takich, których by obecne wypadki odstraszyły. Bo o to tylko chodziło naszym wrogom. Widząc to wspaniałe zjednoczenie się całego narodu i obawiając się przypływu nowych sił żydowskich, zainscenizowali niepokoje by odstraszyć nowych, niezahartowanych, przyjaciół naszych. Ale to się im udać nie powinno i nie uda się.

Chyba nie zostawicie nas dalej samych na froncie otoczonych wrogami.

Wierzymy w Was i ze spokojem oczekujemy Waszej odpowiedzi na krwawe wypadki palestyńskie. I jeśli odpowiedź Wasza będzie godną historji naszej, jeśli właśnie obecnie tysiące i dziesiątki tysięcy Żydów przyłączą się do odbudowy Sjonu, może niezadługo błogosławić będziemy te ofiary, które więcej niż życiem, śmiercią swą bohaterską zdziałały, bo Naród do Czynu obudziły.

Jeśli naród żydowski zechce, to 16 miljonów Żydów może szybko powetować nasze straty i wzmocnić budowę. I właśnie tylko ta wiara w chęć jego do Czynu, daje nam siły do naszej ciężkiej walki.

CZEKAMY NA WASZĄ ODPOWIEDŹ. PRZYBĄDŹCIE. WZMOCNIJCIE SZEREGI!

Inż. Chaim Löwenstein

—oSo—

Ostateczny skład palestyńskiej komisji śledczej

L o n d y n. 14. 9. ŻAT. Urząd kolonjalny ogłosił komunikat w którym donosi, że komisja śledcza w sprawie wypadków w Palestynie mianowana została w składzie następującym: Przewodniczący komisji sir Walter Shaw. Członkowie: sir Henri P. Betterton (Konserwatysta), Hopkin R. Morris (liberał) oraz Henri Shell (Partja Pracy). Sekretarzem komisji będzie p. T. K. Lloyd z urzędu kolonjalnego. Zadaniem komisji jest zbadanie bezpośrednich przyczyn, które doprowadziły do wybuchu rozruchów w Palestynie oraz opracowanie zleceń co do dalszych kroków, które są konieczne, aby podobne wypadki się nie powtórzyły. Dotychczas dokładna data wyjazdu komisji śledczej do Palestyny nie została ustalona. Wyjazd komisji nastąpi prawdopodobnie z końcem września lub w pierwszych dniach października.

Ubiegły piątek minął spokojnie

J e r o z o l i m a. 14. 9. ŻAT. Wczorajszy dzień piątkowy, który był czwartym piątkiem z rzędu od chwili wybuchu rozruchów w Palestynie, minął spokojnie. Frekwencja mahometan przybyłych do meczetów zarówno z Jerozolimy samej, jak i z wsi okolicznych sięgała 4.000 osób, podczas gdy 23 sierpnia w dniu wybuchu rozruchów sięgała ona 20.000 osób. Na drogach wiodących do Jerozolimy wszyscy udający się do miasta byli rewidowani, czy nie posiadają broni. Przebieg dnia piątkowego spowodował pewne uspokojenie w całem mieście.

Skauci arabscy aresztowani za szerzenie bajki o mordzie rytualnym

H a j f a. 14. 9. ŻAT. Aresztowano tu kilku chrześcijańskich skautów arabskich pod zarzutem rozpowszechniania oszczerczych wiadomości o mordzie rytualnym rzekomo popełnionym przez Żydów na pewnym Arabie, przyczem zwłoki zamordowanego miały być pochowane na Hadar Hakarmel. Po złożeniu przez rodziców tych skautów depozytu w wysokości 150 funtów, oraz po odebraniu przyrzeczenia ze strony skautów o ich dobrem zachowaniu się w przyszłości, aresztowanych zwolniono.

Po zawieszeniu „Doar Hajomu"

J e r o z o l i m a. 14. 9. ŻAT. Zarządzenie o zawieszeniu dziennika „Doar Hajom" wydane zostało przez samego sir Chancellora. Redaktor „Doar Hajom" zwrócił się do Egzekutywy Sjonistycznej z prośbą o interwencję. Pisma hebrajskie niezależnie od kierunków politycznych dają wyraz swemu oburzeniu z powodu zawieszenia „Doar Hajomu".

Liga Narodów w obronie wykonania deklaracji Balfoura

Dalsza dyskusja palestyńska na komisji szóstej

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Genewa. 14. 9. Dziś toczyła się w komisji szóstej Zgromadzenia Ligi dalsza dyskusja nad ostatniemi wydarzeniami w Palestynie.

Pierwszy zabrał głos

PRZEDSTAWICIEL POLSKI,

który powołując się na oświadczenie ministra Zaleskiego, złożone na plenarnem posiedzeniu Zgromadzenia, wyraził raz jeszcze nadzieję, że rząd brytyjski poprowadzi z sukcesem dzieło palestyńskie do końca.

PRZEDSTAWICIEL PERSJI

oświadcza, że przemawiając imieniem świata muzułmańskiego, wyraża przedewszystkiem głębokie współczucie muzułmańskim ofiarom wypadków w Palestynie, choć jako człowiek współczuje wszystkim bez różnicy ofiarom. Mowca daje wyraz nadziei, że podobne wypadki nie powtórzą się w przyszłości oraz wyraża przekonanie, **że życie obu narodów w Palestynie jest w zupełności możliwe, gdyż przy dobrej woli zarówno Żydzi, jak i Arabowie mogą się przekonać, że interesy ich nie są sprzeczne.** Ankieta w sprawie zajść w Palestynie musi być przeprowadzona bezstronnie. Anglja mająca duże doświadczenie w administrowaniu kolonij, potrafi z pewnością znaleść sposób rządzenia, zapewniający zgodę obu narodów.

PRZEDSTAWICIEL FRANCJI

również wyraził życzenie, by spór żydowsko arabski czemprędzej został złagodzony, podkreślając zarazem współpracę władz francuskich w Syrji dla zabezpieczenia spokoju w kraju.

PRZEDSTAWICIEL CZECHOSŁOWACJI

oświadcza, że cały świat cywilizowany śledzi z sympatją wysiłek zmierzający do stworzenia żydowskiej siedziby narodowej. Mowca wyraża przekonanie, że Anglja doprowadzi rozpoczęte dzieło szczęśliwie do końca.

PROFESOR RAPPARD (SZWAJCARJA)

podkreśla w swem przemówieniu, **że ludność uciekająca się do gwałtów i terroru niezdolna jest do samorządu.** Zadanie Anglji jest trudne, ale możliwe do spełnienia. Wszyscy — oświadcza mowca — z najwyższem zadowoleniem wysłuchali przemówienia delegata muzułmańskiej Persji, który również dał wyraz w możliwość życia obu narodów. **Stworzenie żydowskiej siedziby narodowej oparte jest na dwóch podstawach: na przywiązaniu narodu żydowskiego do swej ojczyzny i ofiarności żydowskiej oraz na ochronie dzieła odbudowy przez mandatarjusza. Ostatnie wypadki w Palestynie zachwiały mocno drugą z wymienionych podstaw. Mowca z całym naciskiem podkreśla że administracja palestyńska ponosi odpowiedzialność za krwawe wypadki. Powinna ona je była przewidzieć a skoro już się stały, nie powinna była rozbrajać Żydów. Mowca wyraża jednak nadzieję, że Anglja wyjaśni sytuację i jako członek komisji mandatowej przyrzeka, że komisja będzie w tym kierunku współpracowała z rządem angielskim.**

PRZEDSTAWICIEL RUMUNJI

oświadcza, że cały naród rumuński jest głęboko poruszony wiadomością o brutalnych napadach na kolonistów żydowskich, spełniających w kraju doniosłą misję cywilizacyjną. Mowca z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości oświadczenie MacDonalda, że niema w Palestynie konfliktu ras, lecz zaszły tam zbrodnicze czyny rozagitowanych band. Mowca wyraża przekonanie, że Anglja zapewni spokojny byt Żydom na ziemi ich przodków. Cały zresztą świat chrześcijański jest również bardzo spokojem zainteresowany Palestyny.

Delegat hiszpański *Palacios przypomina,* że przewidziana w mandacie komisja dla miejsc świętych dotąd nie została utworzona.

Na tem odroczono dalszą dyskusję do poniedziałku.

Ogólne wrażenie wczorajszej i dzisiejszej dyskusji na komisji szóstej da się określić krótko: *Liga Narodów stanęła zdecydowanie w obronie wykonania deklaracji Balfoura.*

Dr. M. Kahany.

Cały naród amerykański popiera dążenia do odbudowy żydowskiej siedziby narodowej

Filosjońskie oświadczenie senatora Cappera

Nowy Jork. 14. 9. ŻAT. Senator Capper ze stanu Kansas złożył prasie oświadczenie, że cały **naród amerykański popiera dążenia do odbudowy żydowskiej siedziby narodowej. Świat ma wiele do zawdzięczenia Żydom i powinien im przyjść z pomocą w ich dążeniach. Capper wystąpił z inicjatywą powołania specjalnej komisji,** która po dokładnem przestudjowaniu odnośnych zagadnień ma przedłożyć wnioski, zmierzające do szybszych postępów przy tworzeniu żydowskiej siedziby narodowej.

„Arabowie palestyńscy wszystko mają do zawdzięczenia Żydom“

Winston Churchill o wypadkach palestyńskich

San Francisco. 14. 9. ŻAT. Przywódca konserwatystów angielskich i b. minister kolonij Winston Churchill, który bawi obecnie w San Francisco nadesłał następujące pismo na wiec protestacyjny, który odbył się tu w dniu wczorajszym. **„Całkowicie solidaryzuję się z Waszym bólem i żalem z powodu okrutnych napaści na życie żydowskie i mienie w Palestynie. Rząd angielski udzielił zapewnienia, że wytyczne mandatu będą wiernie przestrzegane i podjęte zostały wszelkie kroki, aby spokój w kraju nie był więcej zakłócony. Tradycja historyczna Palestyny wymaga, ażeby Żydzi i Arabowie współżyli w pokoju i osiągneli pomyślność i urodzajność tego kraju tak drogiego dla obydwu narodów.**

W wywiadzie z przedstawicielami prasy sir Churchill oświadczył: Arabowie **palestyńscy prawie wszystko mają do zawdzięczenia Żydom.** Fanatyzm i zazdrość pobudziły ich do gwałtów. Obecnie cała kwestja jest wyłącznie policyjna, dopóki całkowity spokój nie będzie przywrócony. Zadaniem Anglji jest przekonać Arabów, że winni oni przyjaźnie współżyć z Żydami. Zarówno Żydzi, jak i Arabowie, powinni zdecydować się do ułożenia stosunków na przyszłość. Obydwa narody są zmuszone współżyć obok siebie. Żadna ze stron nie powinna sobie rościć pretensyj do praw wyjątkowych.

Robotnicy palestyńscy ostro protestują

przeciwko stanowisku Bundu

Warszawa. 14. 9. ŻAT. Wszechświatowa Egzekutywa Hechalucu w Warszawie otrzymała telegram od Histadrut Haowdim, pod pisany przez Ben Gurjona, **który zawiera ostry protest przeciwko stanowisku zajętemu przez Bund w sprawie wypadków palestyńskich. Stanowisko Bundu w tej sprawie określone jest przez Histadrut Haowdim, jako ideologiczne usprawiedliwienie mordów i gwałtów dokonanych przez wysłanników muftiego i effendich w Jerozolimie“.**

Krwawe starcie sjonistów z komunistami w Broocklynie

Nowy York. 14. 9. ŻAT. W Bronx-Ville gęsto zaludnionej dzielnicy żydowskiej Broocklynu komuniści zwołali wczoraj wieczorem wiec podczas którego doszło do starica z sjonistami. *W wyniku starcia 20 osób odniosło rany,* policja aresztowała 12 osób. Do starcia doszło w związku z wystąpieniem pewnego murzyna Harolda Williamsa, który wskoczył na skrzynię i zawołał: „Dlaczego nie chcecie się stać komunistami?“ Okrzyk ten pochwyciła grupa Arabów, która znalazła się w pobliżu. Okrzyki te doprowadziły do starcia. Tłum zaczął ścigać owego murzyna, którego z trudem zdołano uratować dzięki interwencji policji, która popchnęła Wiliamsa do sklepu z papierosami, zamykając dostęp tłumu do niego. Na miejscu wypadku zebrały się tak wielkie tłumy, starcia przybrały takie rozmiary, że wezwano 300 policjantów, którzy z trudem zdołali uspokoić wzburzone tłumy.

Prasa amerykańska o Marshallu

Nowy Jork. 14. 9. ŻAT. Cała prasa amerykańska zamieściła artykuły wstępne poświęcone pamięci Louis Marshalla, wyrażając najgłębsze uznanie dla jego amerykanizmu, lojalności wobec rasy żydowskiej oraz wielkich zasług obywatelskich i społecznych. Niektóre pisma przytaczają ostatnie oświadczenie Marshalla, że kierownictwo żydostwa wszechświatowego przesunęło się do Stanów Zjednoczonych, zaznaczają, że Marshall w dużym stopniu do tego się przyczynił. Cała prasa żydowska niezależnie od kierunków wydała specjalne numery poświęcone pamięci Zmarłego wyrażając uznanie dla wielkich zasług przywódcy żydostwa amerykańskiego.

Życiorys Louis Marshalla

Zmarły wielki przywódca żydostwa amerykańskiego Louis Marshall urodził się w 1856 r. w Syracuse w Stanach Zjednoczonych. Już w młodości należał do wybitnych znawców prawa, a w późniejszym wieku był jednym z najlepszych znawców amerykańskiego prawa politycznego. Marshall był niewątpliwie najpopularniejszym Żydem w St. Zjednoczonych. W latach 1890, 1894 i 1915 piastował mandat członka Zgromadzenia ustawodawczego stanu Nowy Jork i był pierwszym Żydem, wybranym trzykrotnie do tego zgromadzenia. Gubernator Hughes zamianował go przewodniczącym komisji emigracyjnej stanu nowojorskiego. W r. 1906 już jako ogólnie uznany przywódca żydowski przystępuje do stworzenia American Jewish Committee i występuje bardzo energicznie przeciwko polityce państwa rosyjskiego wobec Żydów aż do przyjęcia rezolucji o wypowiedzeniu amerykańsko-rosyjskiego traktatu handlowego z roku 1832. Jako członek kuratorjum uniwersytetu w Syracuse założył tam bibljotekę prawniczą, był prezydentem komisji dla reformy prawa w stanie nowojorskim i przewodniczącym wielu instytucyj. Jako prezydent amerykańsko-żydowskiego komitetu brał wybitny udział w kierownictwie Jointu. W r. 1919 był delegatem na Kongres żydowsko-amerykański, ale w r. 1921 wystąpił z kongresu. W czasie rokowań pokojowych stanął na czele komitetu delegacyj żydowskich i współdziałał w opracowaniu traktatu o mniejszościach narodowych, popierając przytem żądanie uznania Palestyny za żydowską siedzibę narodową. Choć sam należał do gminy reformowanej, chętnie popierał instytucje ortodoksyjne. Prof. Weizmannowi udało się pozyskać go dla aktywnej współpracy nad odbudową Palestyny. Marshall zwołał w r. 1924 konferencję niesjonistów do Nowego Jorku, gdzie uchwalono przystąpić do Jewish Agency. Rokowania, w których główną rolę odgrywał Marshall trwały od 1924 do 1929 i zostały ukoronowane na posiedzeniu Rady Jewish Agency w Zurychu, której przewodniczącym był Marshall.

Pułk. Kish odpiera oszczerstwa muftiego

Jerozolima, 14. 9. ŻAT. Członek Egzekutywy Sjonistycznej pułk. Kish ogłosił odpowiedź na oświadczenie wielkiego muftiego jerozolimskiego, złożone przedstawicielowi Reutera o ostatnich wypadkach palestyńskich. *Pułk. Kish z oburzeniem odrzuca twierdzenie muftiego, jakoby Żydzi sprowokowali ataki arabskie.* Stanowisko zajęte przez muftiego — oświadcza Kish — jest zrozumiałe jeżeli się weźmie pod uwagę jego dotychczasową działalność od chwili powrotu z końcem 1920 roku z dobrowolnego wygnania, na które sam siebie skazał, aby uniknąć kary ciężkiego więzienia, na co został skazany przez angielski sąd wojskowy za udział w rozruchach antyżydowskich w Jerozolimie w kwietniu 1920 roku. Wierny swej przeszłości, mufti wyzyskał władzę związaną z wykonywanym przezeń urzędem, który objął, dzięki amnestji wydanej przez rząd palestyński — w kierunku wyolbrzymienia i rozdmuchania rasowych antagonizmów i szerzenia wśród mas mahometańskich śmiesznych wprost w swojej fantastyczności oskarżeń przeciwko Żydom, które mogły znaleźć wiarę jedynie dzięki bezkrytyczności i fanatyzmu tłumu arabskiego. Propaganda ta uprawiana była przez długie lata bez przeszkód ze strony rządu palestyńskiego. Uchodziły płazem takie oszczercze oskarżenia jak rzekome atakowanie meczetów itp. Dopiero gdy organ najwyższej rady muzułmańskiej zaczął ogłaszać wyjątki z osławionych protokołów mędrców Sjonu rząd wszczął interwencję. Działo się to zaś w parę miesięcy przed dniem 15 czerwca br., który jest uważany przez muftiego za początek rozruchów.

Pułk. Kish podaje następnie chronologiczny przebieg wypadków od dnia Tisza b'Aw, zadając kłam fałszywemu oświetleniu wypadków przez muftiego. Podkreśla, że udzielenie zezwolenia na demonstrację muzułmańską w miejscu uświęconym przez Żydów *jest wypadkiem nieznanym w dziejach Jerozolimy.* Demonstracja ta doprowadziła do przelewu krwi. Na insynuacje, zawarte w końcu oświadczenia muftiego pułk. Kish nie zamierza odpowiedzieć. Należy jednak stwierdzić, że niestety w dniach 25 i 26 sierpnia wyrządzone zostały pewne szkody w meczecie położonym w dzielnicy żydowskiej Zichron Mosze. *Lecz ten akt bezprawia dokonany został po spaleniu przez mahometan sąsiedniej synagogi.* Mufti przemilcza tę okoliczność, *że szkody wyrządzone w meczecie nastąpiły po okrutnem zamordowaniu i zranieniu przeszło 70 Żydów dnia 23 sierpnia w Jerozolimie, oraz 117 Żydów dnia 24 sierpnia w Hebronie.* Wypadki w owym meczecie nad którymi pewnie każdy Żyd ubolewa były aktem popełnionym przez pod nieconym tłum i zostały natychmiast potępione przez reprezentację żydowską w Jerozolimie. Postawiono też straż żydowską przy tym meczecie, dopóki nie przybyła policja angielska.

Pułk. Kish oświadczył wkońcu: Ostatnie wypadki nie wzruszyły przekonania żywionego przez cały naród żydowski o nie dającej się pogodzić rozbieżności między Żydami i Arabami w Palestynie, oraz, że rozwój żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie wyjdzie na korzyść obydwu narodów. Jesteśmy przekonani, że gdyby nie rozsiewano świadomie kłamliwych i podburzających wiadomości jak np.: że meczet Omara jest bombardowany itp. Arabowie uprawialiby nadal pokojowe stosunki ze swym sąsiadem żydowskim, co też jest żądaniem olbrzymiej większości ludności arabskiej.

W sprawie stanowiska zajętego przez *Arabów chrześcijańskich*, pułk. Kish oświadczył, że zachowanie się Arabów chrześcijańskich, którzy dali się unieść fanatyzmowi antyżydowskiemu jest godne pożałowania. Arabowie chrześcijańscy winni pamiętać, że ostrze rozpętanego fanatyzmu religijnego mogło łatwo zmienić kierunek, a przecież wszystkim gminnym religijnym w Palestynie zależy na tem, aby spokój i ład w kraju jaknajrychlej został przywrócony.

ZE SPORTU.

Wisła — Makkabi 5:1 (2:1)

Drużyna Wisły (która wystąpiła z trzema rezerwowymi) zdaje się wracać do swej dawnej dobrej formy. **Już dawno nie widziano drużyny mistrza** Ligi grającej tak składnie, jak na powyższych zawodach, a zwłaszcza w ostatnich dwudziestu minutach gry. Z drugiej jednak strony należy stwierdzić, że wynik powyższy nie odpowiada w zupełności przebiegowi gry, tzn. jest nieco za wysoki. Bardziej sprawiedliwym byłby wynik nierozstrzygnięty.

Na przegraną Makkabi złożyła się kiepska forma Elsnera, który przynajmniej dwie bramki ma na sumieniu i słaba gra obu bocznych pomocników, nie obstawiających należycie skrzydeł Wisły. Natomiast atak Makkabi, prowadzony wzorowo przez Selngera II, pokazał nader piękną i efektowną grę, o czasem może stylowych akcjach od mistrza Ligi. W każdymbądź razie przez cały przeciąg zawodów była gra otwarta, fair i bardzo zajmująca.

Pierwszą bramkę zdobywa Makkabi po solowej pięknej akcji Osieka. Następuje szereg efektownych ataków Makkabi, jednak niewyzyskanych. Dopiero samobójcza bramka Elsnera przynosi Wiśle, wyrównanie. Makkabi nie zraża się tem wcale i atakuje często, a tymczasem Wisła uzyskuje znowu z winy Elsnera prowadzenie.

Zaraz po pauzie ma Makkabi kilka szans na wyrównanie. Niestety pod bramką nerwy nie dopisują. Następnie zaś uzyskuje Wisła nad zmęczonymi szybkiem tempem zawodów trzy bramki, ustalając tem ostateczny wynik. Z Makkabi, która grała bardzo ambitnie, zasłużyli na wyróżnienie z ataku świetna para Slinger I. i Osiek. z pomocy Herman i obrony Schneider III., w Wiśle zaś Skrynkowicz bracia Kotlarczykowie, Ketz i Czulak. Sędzia p. Makary. Widzów przeszło tysiąc.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Czy istnieje jeszcze „entente cordiale" między Francją a Anglją?

Wywiad z MacDonaldem

MacDonald udzielił genewskiemu korespondentowi paryskiego dziennika „Petit Parisien" wywiadu na temat stosunków angielsko-francuskich. Na wstępie swego wywiadu polemizował z krytyką pewnej części prasy francuskiej, która skwalifikowała wystąpienia Partji Pracy jako wrogie Francji. Zdaniem MacDonalda należy w tych manifestacjach Partji Pracy widzieć symptom zmiany stanowiska Anglji na arenie życia międzynarodowego. Opinja angielska zarzucała polityce dawnego rządu konserwatywnego podporządkowanie interesów Anglji interesom Francji. Zrozumiałą jest więc rzeczą, że musiała nastąpić reakcja, ale jest to tylko zmiana formy, a nie zmiana samej rzeczy, chodzi bowiem o współpracę z Francją na zasadach wolności i równości.

Na pytanie korespondenta, jak należy sobie tłumaczyć ustęp w programowej deklaracji Partji Pracy o przeżyciu się „Entente cordiale" oświadczył MacDonald, że ustęp ten jest odpowiedzią na wywody lorda Cushenduna, które mogły wywołać wrażenie, jakoby przedwojenny sojusz dalej jeszcze istniał. „Entente" skierowana była przeciwko innym państwom, polityka zaś Partji Pracy nie pozwala na to, by przyjaźń Anglji z jednem państwem skierowaną była swem ostrzem przeciwko drugiemu państwu. Musimy rozumieć mowę naszych czasów i przystosować się do nowych idei. Ustęp więc o przedawnieniu się „Entente cordiale" nie zwraca się przeciwko Francji, bo chociaż odrzucamy starą przedwojenną koncepcję tajnych sojuszy, nigdy nie zawrzemy z żadnem państwem sojuszu, z którego by była wykluczona Francja, albo który byłby skierowany przeciwko Francji.

Mussolini „reorganizuje" swój gabinet

Donieśliśmy już w telegramach, że Mussolini zaskoczył opinję publiczną Włoch, „reformą administracji włoskiej". Taką bowiem nazwą ochrzciła prasa włoska reorganizację gabinetu. W rzeczywistości nie mamy przed sobą żadnej reformy, albowiem system pozostała ten sam. Dotychczas był Mussolini nie tylko premjerem, ale dzierżył w swem ręku jeszcze osiem tek ministerjalnych. Widocznie przekonał się, że jeden człowiek nie podoła takim ciężarom, dlatego zatrzymał dla siebie tylko tekę ministra spraw wewnętrznych i godność premjera. Ministrem spraw zagranicznych został dotychczasowy podsekretarz stanu Grandi, ministrem marynarki Sirianni, ministrem euronautyki generał Balbo, ministrem kolonij de Bono, ministrem korporacji Bottai, ministrem dla robót publicznych Bianchi, ministrem rolnictwa i leśnictwa Acerbo.

Ministerstwo oświaty, którego tekę objął Guliano, zmieniło swoją nazwę na ministerstwo dla wychowania narodowego", a posiadać będzie trzech podsekretarzy stanu, z których jeden, Rizzi, obejmuje departament wychowania narodowego młodzieży. Wynika z tego, że faszyzm kładzie główny nacisk na wychowanie młodzieży i z tego właśnie powodu oddano kierownictwo tego departamentu Rizziemu, który był dotychczas prezydentem „Balilla" faszystowskiej organizacji młodzieży.

Obecna sytuacja w Palestynie

Położenie w Jerozolimie. — Akcja rządu przeciwko Arabom. — Kontrybucja nałożona na Hebron. — Diaczego urzędnicy odnoszą się niechętnie do Żydów.

Korespondent „Berliner Tageblatt" kreśli w następujący sposób obecną sytuację w Palestynie:

Po przerwie 10-dniowej kupcy w Jerozolimie otworzyli znowu swoje sklepy, gotowi w każdej chwili zamknąć żelazne odrzwia. Nocą słychać wycie szakali aż wewnątrz miasta, gdyż od kilku dni w niektórych miejscach trupy leżą na ulicy. Najgorszem atoli jest, że miasto podzielone zostało nagle na dzielnicę żydowską i arabską. Rzadko odważa się Arab przyjść do dzielnicy żydowskiej, a Żyd do arbskiej. Nie dziw, albowiem poczucie publicznego bezpieczeństwa całkowicie znikło, a dzień w dzień słychać o nowych arabskich napadach na niewinnych przechodniów. Ożywiony dawniej między miastowy ruch automobilowy prawie całkowicie ustał. Uciekinierzy z Hebronu i innych miejscowości wypełniają szkoły i szpitale. Rząd nie uważał za stosowne przygotować łóżek i środków żywności, a żydowskie organizacje pomocy nie dorosły do ciążącego na nich zadania. Sytuacja ekonomiczna jest nieznośna. Narazie rząd ogłosił moratorjum. Handel znajduje się na martwym punkcie, a widoki na najbliższą przyszłość nie są wesołe.

Co się tyczy stanowiska rządu palestyńskiego wobec Żydów, to nie dziw, że prasa hebrajska otwarcie oskarża kilku odpowiedzialnych urzędników o jawny sabotaż. Nie trzeba wcale być aż tak daleko i wierzyć w utworzone przez pułkownika Lawrence'a komitety, by stwierdzić że ten zdolny ale całkowicie nieodpowiedzialny awanturnik wyrządził niezmierne szkody swoją narodowo-arabską polityką. Z punktu widzenia psychologicznego musi angielski urzędnik być antysjonistyczny. Arabowie pozwalają, by obchodzono się z nimi jak z tubylcami, Żydzi — nie-Arabowie pragną tylko utrzymać to co istnieje, Żydzi tworzą nowe wartości. Jest rzeczą oczywistą, że to ostatnie jest bardziej niewygodne, a rzecz niewygodną urzędnik chętnie usuwa od siebie. Stąd wynika, że w praktyce tylko Arabowie chodzą do szkół stworzonych przez Anglików i że ludność arabska potrafiła o wiele lepiej przystosować się do typu angielskiego, niż Żydzi.

Wśród takich okoliczności, jest

wprost absurdem, że rząd palestyński został uratowany przez Żydów.

Żydowska samoobrona odpierała w pierwszych dniach skutecznie napady arabskie. Gdy udało się Arabom wszędzie dokonywać rzezi i plądrowania, wówczas i nieobroniony rząd palestyński byłby wkrótce znikł. Pierwszą reakcją rządu były atoli rewizje w domach, aresztowania i zabieranie broni wśród Żydów zaraz po wkroczeniu wojsk egipskich. Po powrocie Wysokiego Komisarza Palestyny zmieniło się według wszelkiego prawdopodobieństwa stanowisko rządu. Obecnie poraz pierwszy otwarcie i wyraźnie zrzucono odpowiedzialność za krwawe czyny na ludność arabską. Grozi się surowemi karami, a zdaje się, że rząd nie pozostanie wyłącznie przy słowach. Prawie cała ludność pobliskich wsi uczestnicząca w napadach została aresztowana. Pozatem wysłano ekspedycję karną do Hebronu i dzień w dzień musi ludność Hebronu płacić 300 funtów szterlingów kosztów na rzecz rządu. Należy z całą pewnością przyjąć, że wkrótce zostaną ujęci polityczni przywódcy całego ruchu. Trzeba stwierdzić, że wielu wybitnych Arabów ochraniało — narażając własne życie — żydowskich sąsiadów. Wzburzenie tych kół arabskich przeciwko fałszywej polityce Najwyższej Rady Muzułmańskiej jest nieopisane. *Filożydowska partja opozycyjna wśród Arabów zyskała obecnie bardzo wielkie wpływy.*

Jasne punkty w stosunkach arabsko-żydowskich

W czasie ostatnich walk w Palestynie zdarzyło się szereg wypadków ujawniających zgodne współżycie arabsko-żydowskie w niektórych miejscowościach. I tak w Tyberjadzie gmina żydowska i gmina arabska wydały wspólną odezwę, wzywającą do zachowania spokoju i stwierdzająca, że niema żadnych obaw napadów. Podobnie było w kolonji Petach Tikwa, gdzie burmistrz p. Szapiro konferował z szeikiem arabskim. Mimo, że do szeika tego przybył posłaniec wzywający go do napadu, szeik pozostał wiernym sojuszowi ze Żydami. W Kierjat Anawim (Dilb) okoliczni Arabowie dali swoje dzieci na zakładników, że nie napadną na kolonje.

20 bm. przybywa komisja śledcza do Palestyny

Jerozolima. (ŻAT) Przybycie komisji śledczej rządu brytyjskiego z sir Walter Shaw'm na czele oczekiwana tu jest około 20 m. b.

Charakter Filipa Halsmanna

Donieśliśmy już, że przesłuchani w procesie Halsmanna świadkowie scharakteryzowali starego Halsmanna jako człowieka jowialnego, wesołego i zawsze skorego do żartów, oskarżonego zaś jako człowieka zamkniętego w sobie, milczącego i wiecznie zadumanego. Świadkowie operowali jednakowoż dość szczupłym zasobem doświadczenia zaczerpniętego z chwilowej znajomości. Na onegdajszej jednak rozprawie przesłuchano p. Elżbietę Reichel z Drezna, u której oskarżony mieszkał prawie rok. P. Reichel scharakteryzowała oskarżonego jako z gruntu dobrego, taktownego i bardzo głębokiego człowieka. Młody Halsmann pracował za wsze pilnie, nie pił i nie palił. Z rodzicami łączyły go najlepsze stosunki, co poniedziałek otrzymywał z domu listy, a gdy w oznaczonym terminie listy nie przychodziły, oskarżony był niespokojny i obawiał się, że się w domu coś złego przydarzyło. Na pytanie przewodniczącego trybunału dodaje świadek, że oskarżony nie był bynajmniej mrukiem, lecz umiał być też i bardzo wesołym; nigdy nie był gwałtowny a gdy zdarzały się jakieś nieporozumienia, był pierwszym, który przepraszał.

Świadek opowiada też o zabraniu korespondencji oskarżonego z jego rodziną, przez przyjaciela oskarżonego, niejakiego Goldbergera. Prokuratorja opierała na tym fakcie główne swoje oskarżenie i interpretowała to zabranie korespondencji w ten sposób, że przyjaciel oskarżonego chciał zatrzeć ślady. Okazało się, teraz, że Goldberger przyszedł do p. Reichlowej w kilka dni po nieszczęściu i spytał się, czy policja przeprowadziła już w domu rewizję i czy zabrała korespondencję. Świadek odpowiedział, że policja jeszcze nie przyszła, a korespondencja leży w kufrze oskarżonego. Goldberger oświadczył, że należy czekać jeszcze przez kilka dni, a gdy policja się nie zjawi, on sam zabierze korespondencję i zawiezie ją do Wiednia, by ją wręczyć adwokatowi Dr. Pressburgerowi. Po kilku dniach rzeczywiście się zjawił, a dowiedziawszy się, że policja jeszcze nie była, zabrał korespondencję i pozostawił swój adres, by policję o tem uwiadomiono.

Na podstawie zeznań tego świadka, który wystawił oskarżonemu jak najlepsze świadectwo, prokurator cofnął swoje podejrzenie, jakoby korespondencję chciano świadomie usunąć.

Następnie zademonstrowano trybunałowi i ławie przysięgłych świetlne obrazy z miejsca zbrodni. Prof. Meixner uzupełnił te obrazy wyjaśnieniami.

Nazajutrz o godz. 7 rano wybrał się trybunał wraz z ławą przysięgłych i obroną na miejsce czynu, by przeprowadzić wizję lokalną.

BRUNO WINAWER.

Dżungla i podzwrotnikowe niebo w wielkiem mieście

Większe i ruchliwsze miasta europejskie zwróciły oddawna uwagę na to, że odkrycia dzisiejszej nauki są bardzo zajmujące — nawet dla szerszej publiczności — od kiepskiego dramatu albo lichej opery. Monachjum wydało miljony na wspaniałe, jedyne bodaj na kontynencie muzeum *wiedzy technicznej. Trzeźwy Berlin* zbudował popularne obserwatorjum astronomiczne i tłumy gromadzą się w Treptowie, przy wielkim teleskopie dra Archenholda i oglądają śnieżne pola na Marsie, pierścienie Saturna, czerwone plamy Jowisza.

Najdroższe, rozległe tereny w samem sercu miasta, w najlepszej dzielnicy zajął wielki, znany w świecie *ogród zoologiczny* i jeden z ostatnich przedstawicieli rodu, żubr z puszczy białowieskiej, albo północny rogacz wspaniały, renifer, kroczą dumnie po zagajnikach, urządzonych w centrum, w city gwarnej stolicy. W upalne dni letnie dzieci ze szkół miejskich tłoczą się przed klatką białego niedźwiedzia polarnego i obserwują jego konieczne zabiegi toaletowe, malarze szkicują dziwaczne kształty żyrafy afrykańskiej, śmieszne ruchy niezdarnego nosorożca i zdumiewające, nieprawdopodobne formy morskich ryb głębinowych... Ogród Zoologiczny jest dumą i stał się największą atrakcja wielomiljonowego miasta.

Niedawno na placach przylegających do słynnego zwierzyńca, zbudowano biały gmach, nakryto go kopułą i umieszczono na szyldzie tajemniczy napis: *Planetarjum.*

Jest to — mówiąc krótko — teatr astronomiczny, albo jeżeli kto woli — z zadziwiającą precyzją wykonany *model* gwiaździstego nieba, arcydzieło firmy optycznej Zeissa w Jennie. Z lampek i soczewek bardzo skomplikowanej latarni projekcyjnej padają na strop gmachu promienie i tworzą na niem gwiazdozbiory, planety, mgławice, słońce i księżyc. Prelegent jednem naciśnieciem guzika może zdumionym słuchaczom pokazać zawiłe ruhy ciał niebieskich na firmamencie, może dowolnie przyspieszyć bieg światów, może lat miljony zamknąć w kilku sekundach...

Widz, nie wstając z krzesła ogląda wspaniały Krzyż Południowy, widzi nad sobą niebo tak, jakby mieszkał na Ziemi Ognistej, albo pod zwrotnikami — teraz albo w epoce wiecznych lodów, odbywa dalekie podróże do bieguna południowego z komandorem Byrdem i do północnego z Amundsenem.

„Teatr astronomiczny" wprawia w taki zachwyt tłumy wielkomiejskie, że wślad za Berlinem budują planetarja Jena, Hanover, Brema, Hamburg, Lipsk, Drezno, piętnaście miast niemieckich. A dalej: Wiedeń, Moskwa, Rzym — zakupują aparaty Zeissa i stawiają kuliste meczety na placach publicznych. Wreszcie — planetarjum dotarło do Ameryki. Chicago umieszcza cudowną latarnię magiczna na małej wyspie w pobliżu muzeum. Filadelfia — na terenach instytutu im. Franklina.

Polecamy tych kilka faktów znamiennych uwadze naszych podtatusiałych ojców miasta. Ostatecznie — „nie samym baletem człowiek żyje". Niech zrobią coś dla nauki!

(„Kurjer Czerwony")

Liga Narodów otrzyma własny gmach
i pozostanie na stałe w Genewie

(Korespondencja własna)

Genewa, we wrześniu.

Położenie kamienia węgielnego pod własny gmach Ligi skuwa już tę instytucję na stałe z Genewą, wykluczając temsamem raz na zawsze wszelkie nieśmiałe chociażby projekty przeniesienia siedziby Ligi gdzieindziej. A projekty takie były. Mniej więcej półtora roku temu zaczęto mówić bez żadnej zresztą wyraźniejszej przyczyny o przeniesienie Ligi do Wiednia, jako do miasta położonego w bardziej centralnym punkcie Europy. Od czasu do czasu w prasie różnych narodów odzywają się głosy niechętne Genewie i wzywające do przeniesienia Ligi do jakiegoś innego, bardziej gościnnego miasta.

Do bardziej gościnnego miasta? Czyżby Genewa nie była w stosunku do Ligi zbyt uprzejmym gospodarzem?

Byłoby przesadą twierdzić coś podobnego. Szwajcarzy są zbyt rozsadnymi ludźmi interesu za bardzo mają we krwi tradycję najlepszego w świecie hotelarstwa, aby lekceważyć znakomitego klijenta, jakim jest Liga. Nie trzeba być na to zbyt wytrawnym i doświadczonym kupcem, aby choć w przybliżeniu zrozumieć i obliczyć, jakie strumienie złota wylały się przez ubiegłe lat dziesięć na głowy mieszkańców Genewy w związku z istnieniem tutaj siedziby Ligi. Genewa rozumie to dobrze, jest też pod adresem Ligi grzeczna i miła i uprzejma — ale nic więcej, nic ponad miłą, spokojną,. poprawność.

Jest coś bardzo dziwnego we wzajemnych stosunkach Sekretarjatu Ligi i B. I. T. (Bureau International du Travail = Międzynarodowe Biuro Pracy) z jednej, a Genewy z drugiej strony. Obie te olbrzymie instytucje, zatrudniające setki, jeżeli nie tysiące pracowników, rekrutujących się z najróżniejszych narodów świata, stanowią na tle Genewy zamknięte w sobie, zupełnie izolowane od pozostałego otoczenia wysepki. Żadnych niemal stosunków towarzyskich, bliższego kontaktu. Mówiąc poprostu: Genewa sobie, a Sekretarjat i B. I. T. sobie.

Jest to przecież o tyle dziwne, że Genewa jest centrum umysłowem o dość żywem tętnie życia intelektualnego, o dość licznej inteligencji, wśród której błyszczą nazwiska pierwszorzędne.

Pałac Ligi Narodów stanie na terytorjum prześlicznego parku Ariana, niemal bezpośrednio nad brzegiem Lemanu. Będzie on dziełem architektów Nenota i Flegenheimera (Żyda). W gmachu tym, którego koszt preliminowany jest na 23 miljony franków szwajcarskich, mieścić się będzie olbrzymia sala zgromadzeń, mniejsze sale, przeznaczone na posiedzenia Rady i komisyj, biura Sekretarjatu i wreszcie wspaniała biblioteka, powstała z dziesięciomiljonowej fundacji Rockefellera. Budowa potrwa prawdopodobnie około trzech lat.

Pałac Ligi stanie na terytorjum, ofiarowanem Lidze przez miasto Genewę. Terytorjum to stanowi kompleks bardzo rozległy, na którym stanąć może szereg wspaniałych gmachów. Obok znajdującego się niedaleko B. I. T. i gmachu Ligi stanąć tam ma jeszcze ewentualnie Muzeum Międzynarodowe, t. zw. Mondaneum i szereg gmachów reprezentacyjnych, ewentualnie hoteli, domów mieszkalnych dla personalu tych wszystkich instytucyj etc. Całość tworzyłaby coś w rodzaju miasta narodów (Cite des nations) i byłaby centralnym punktem życia międznarodowego całego świata. Można sobie łatwo wyobrazić, że istnienie takiej „Cite" ściągnie do Genewy przeróżne międzynarodowe instytucje pokrewne. Na Genewę zwrócone będą z czasem oczy całego świata kulturalnego. — Jest to niewątpliwie rzecz nowa i jedyna, zaiste w swoim rodzaju.

Położenie kamienia węgielnego odbyło się z pompą, na jaką tylko stać Genewę. Uroczystość — jak każda tego typu uroczystość — chłodna trochę i, — powiedzmy szczerze, — nudnawa. Ale rzecz sama jest istotnie niezwykła, tak, jak ostatecznie czemś niezwykłem, czemś, co stworzył dopiero dzień dzisiejszy, a czego nie znało jeszcze niedawne wczoraj — jest cała Liga Narodów, skupiająca obecnie pod swoim dachem 53 państwa. Ch.

SZALOM ASZ.

MATKA

Przekład M. Kanfera

2 (Ciąg dalszy.).

A przed nim stoi królowa Estera z koroną na głowie, pada przed nim na kolana i znajduje łaskę w jego oczach; on wyciąga ku niej złote berło i powiada, miłośnie słowa pieszcząc w gardle: „pocóż przyszłaś, królowo Estera i dlaczegóż się obawiasz, wszak dałem ci połowę swego królestwa..."

Mama stoi przy kuchni, przysłuchuje się, jak tato czyta megilę, jak pieści i całuje każde słowo jak perłę, a serce jej wypełnia radość, dumna jest ze swego męża, wielkiego talmudysty. Myśli wtenczas: czem zasłużyłam na taką łaskę? Wydaje się jej to wówczas za zapłatę i nagrodę za wszystkie cierpienia, które życie na jej barki nakłada.

A nie było chyba szczęśliwszego człowieka na świecie od mego taty, gdy odczytywanie megiły wypadło tak, jak tego sobie życzył. Tato posiadał fantazję, ale nigdy ta fantazja go tak nie unosiła, czyniąc rzeczy wręcz niemożliwe możliwemi, jak wtenczas, gdy czytał księgę Estery. Miało się wrażenie, jakby oczarowany został czarem, który panował na dworze króla Ahaszwerosza i że się w drugiego przemienił Mordechaja.

Mama intuicyjnie wyczuwała, kiedy tato jest w takim nastroju. A gdy tato w tak dobrym jest humorze, mama lubi się przed nim trochę pieścić. Nigdy Sara Rywka przed nikim się nie użalała, nigdy nikt jej nie pocieszał. Tylko wtenczas, gdy wyczuwa aż jej Anczel jest w dobrym humorze, odczuwała ochotę, by się trochę popieścić, broń Boże nie dlatego, że jej czegoś było brak, tylko tak gwoli „dobrej minucie".

Tak i tym razem. Tato szerokim gestem zamknął księgę, słodko westchnął takie tylko gwoli zadowolenia, przystąpił do Sary Rywki, która stała przy kuchni z niemowlęciem przy piersiach, lekko uderzył malca w tyteczek i z dobrodusznym grymasem się spytał:

— „Co dziś gotujesz na wieczerzę, Saro Rywko?"

— Cóż mogę ci gotować? Cóż, pożal się Boże, mogę ci już gotować?"

— „Juści, takiej wieczerzy, jaka była u króla Ahaszwerosza w Szuszanie, nie gotujesz mi, kochana żono" — odpowiedział Anczel ze serdecznym uśmiechem.

„Ach, jakże można porównać dzieło rąk ludzkich z tem, co stoi w świętej Torze" — mówi Sara Rywka i wyczuwa, że jej Anczel jest w dobrym humorze.

„Anczel" — mówi dalej — „karmiłam ci już dzieci, ale ten tu" — fartuchem wyciera czoło niemowlęcia, jakgdyby zrośniętego z jej ramionami — „pożera mnie żywcem wysysa mi wszystkie siły żywotne. Bez uroku" — i jeszcze raz fartuchem wyciera spocone czoło malca na swych ramionach.

„Wiesz, kochana żono, należałoby ci kupić kozę, być miała świeże mleko" — odzywa się Anczel tak od niechcenia, jakgdyby przy progu domu stała już przywiązana koza — „tylu gospodarzy w mieście ma kozy, a z tego, co się wyrzuca w porządnym domu, niejedna koza mogłaby się wyżywić".

Sara Rywka patrzy się na swego męża tak spokojnie o tem mówiącego i pyta się go.

— „Powiedz mi, mój mężu, skąd weźmiesz pieniądze na kozę?"

— „Cóż to ciebie obchodzi? Gdy mówię, że kupię kozę, to kupię. Znasz chyba Anczla" — wskazuje na siebie — „wiesz, jak Anczel mówi coś, to nie rzuca słów na wiatr. Jak Anczel coś mówi, to można na to liczyć".

Mama milczała i cicho westchnęła. Było to jedno z jej znanych westchnień.

Anczla to ubodło:

— „Obiecuję jej kozę, a ona wzdycha. Znaczy, to chyba, że ty mi nie wierzysz, że moje słowa są dla ciebie niczem?"

Matka wiedziała: to już za wiele. Bo aczkolwiek tato był w bardzo dobrym humorze — a w tych momentach można było z nim mówić jak ze zwykłym śmiertelnikiem — jednakowoż jego dobroć miała granice, a mama bała się, by tych granic nie przekroczyć.

— „Pocóż mam się z tobą kłócić? Przyprowadź do domu kozę, to zobaczymy!

Ale to już było za dużo:

— „Znaczy więc, że słowa Anczla są dla ciebie niczem, he?"

— Broń Boże! Ależ i owszem! Czyż ja nie chcę kozy? Przyprowadź ją tylko do domu, obym już tej chwili dożyła.

„Myślałem, — myślałem" — tato się uspokoił i wciągnął na siebie zimowy watowany płaszcz, a mama pomagała mu oczyścić płaszcz ze zasuszonego błota, pochodzącego z wczorajszego dnia i okurzyła mu z prochu kapelusz. Anczel wygładził swą brodę, wziął kij do ręki i udał się do Beth-Hamidrasza na wieczorną modlitwę.

Ciąg dalszy nastąpi.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Przygotowania do wielkiej narady gospodarczej

Zjazd odbędzie się 5, 6, i 7 października

W projektowanej naradzie gospodarczej rządu ze sferami gospodarczemi rolę decydującą odegrają izby handlowo- przemysłowe. Zjazd trwać będzie 3 dni, a mianowicie: 5, 6 i 7 października. Obecnie opracowywany jest szereg zagadnień, które sfery rządowe zamierzają na tym zjeździe poruszyć. W zjeździe zwoływanym przez min. Kwiatkowskiego, wezmą zapewne udział ministrowie: skarbu, rolnictwa i ewentualnie premjer Świtalski.

Jak słychać, wystąpi delegat izb handlowo-przemysłowych z referatem, obejmującym całokształt sytuacji gospodarczej w kraju i zawierającym postulaty izb i reprezentantów życia gospodarczego. Również sfery rządowe przygotowują się do przedstawienia ze swej strony sytuacji w kraju. Na zjeździe zarówno rząd, jak i świat gospodarczy, dadzą, każdy ze swego punktu widzenia, wyczerpujący obraz stanu gospodarcze go Polski ze wskazaniami działalności na przyszłość.

Jednym z przedmiotów narady gospodarczej będzie sprawa utworzenia przewidzianej przez konstytucję Naczelnej Rady Gospodarczej. Istnieje projekt, aby rada ta składała się ze 100 osób: 90 przedstawicieli desygnowanych przez Izby przemysłowo- handlowe i 10 mianowanych przez rząd pośród najwybitniejszych teoretyków, profesorów i znawców poszczególnych dziedzin gospodarczych. Rada spełniać ma rolę organu opinjodawczego. Rząd — według projektu — przedkładać ma Radzie konkretne zagadnienia, na które rząd w określonym terminie ma otrzymywać odpowiedzi Rady. (O projektowanej naradzie gospodarczej ogłosimy jutro artykuł dra F. Rotensteicha).

Przemysł futrzany w Polsce

Do gałęzi produkcji, wykazujących w ostatnich latach znaczny rozwój należy przemysł futrzany. O stanie tego przemysłu udzielił jeden z przemysłowców tego działu ciekawego wywiadu, ogłoszonego w „Echu PWK.":

Produkcja skór w dziedzinie skórkowo- łownej jest u nas dość znaczna. Wynosi ona rocznie lisów około 30.000, kun 5.000, tchórzy około 20.000 i wydr około 2.000. Bardzo znaczna jest też produkcja skórek zajęcych i króliczych. Dotyczy to również produkcji królików białych, które wysłane do farbowania do Lipska i Paryża, powracają do nas jako foki.

— A jak się przedstawia sprawa z wyprawą i farbowaniem futer?

— Otóż w ostatnich czasach dzięki specjalnym konjunkturom, powstał u nas i rozwija się znakomicie przemysł w tej dziedzinie.

— Jakie są główne ogniska wyprawy futer?

— Najważniejsze ogniska wyprawy futer w Polsce są: Warszawa i Brzezie w Małopolsce. To też, dzięki powstaniu rodzimego przemysłu, futra importowane w 90 proc. są sprowadzane w stanie surowym, co pozwala zatrudniać przy wyprawie robotników polskich i wpływa dodatnio na kształtowanie się naszego bilansu handlowego i płatniczego, zwłaszcza, że z każdym rokiem liczba wykwalifikowanych specjalistów wzrasta.

— Jakie futra obejmuje import?

— Kraj nasz nie produkuje w dostatecznej ilości futer łownych, a przeto import w tej dziedzinie staje się koniecznością. Importujemy futra głównie z Londynu i Francji wartości około 7 miljonów zł rocznie.

— Czy istnieje eksport?

— Owszem. Eksportujemy futra surowe specjalnie do Ameryki i Niemiec za sumę około 5 miljonów zł rocznie.

— A sprawa farbowania?

— Wyprawa, która obejmuje wszystkie futra w 100 proc., nie ustępuje zagranicy wogóle, a Lipskowi w szczególności, natomiast farbowanie zwłaszcza piżmowców, królików, oraz wyder, jest jeszcze w dziedzinie prób. Nasze farbiarnie wykazują specjalnie duży postęp w farbowaniu pechaników, mających imitować nurki. Pechaniki farbowane w kraju kalkulują się o 30—40 proc. taniej, aniżeli farbowane zagranicą, podczas gdy farba tego towaru nie ustępuje farbom obcym. Farbowanie coraz bardziej jednak się udoskonala i zapotrzebowanie w kraju stale wzrasta. Na przeszkodzie szerszemu zbytowi stoją jednak ciężkie warunki gospodarcze.

Organizacja kontroli kredytów

Powiększająca się ilość upadłości w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej dowiodła, że mimo zachowywanych ostrożności — zdarzają się jednak dość często wypadki nadużycia zaufania przy udzielaniu kredytów.

Najczęściej zdarza się to w mniejszych firmach, wskutek mylnej zasady, że każdy kredytor kieruje się wskazówką maksymalnej cyfry kredytowej, podanej w wywiadzie, — nie licząc się z możliwością udzielenia w danej chwili przez firmę takiegoż kredytu, tak, że miara słusznego kredytu została już kilkakrotnie przekroczona.

Aby temu zapobiec w przyszłości, założono w New-Yorku, Chicago i innych centrach handlowych biura obrachunkowe p. n. „Credit Clearinghouses", mające na celu zbieranie ścisłych wiadomości o udzielanych dłużnikowi przez abonentów kredytów, o bieżących zobowiązaniach, terminach płatności tychże i kontroli dopełnianych wypłat. Szczegóły te zapisuje się codziennie na rachunkach dłużników.

Celem zachowania tajemnicy kupieckiej, nie wymienia się w rejestrach nazwisk, ale zastępuje się umówionemi znakami lub cyframi, zrozumiałemi tylko małej ilości współpracowników Clearingu.

Wiadomości te dają w każdej chwili wierny obraz stanu majątkowego petenta, wykreślają czasokresy żądań kredytów, a z tych oceniają solidność zamiarów. Przekroczenie ustalonego kredytu przy tym systemie postępowania jest stanowczo wykluczone.

Niezależnie od tej organizacji wielkie firmy wprowadziły w każdej gałęzi towarowej wymienny nadzór nad wysokością udzielanych wspólnym klijentom kredytów we własnem biurze p. n. „Creditmen".

Członkowie zobowiązali się wymieniać między sobą otrzymywane o wspólnych klijentach wywiady, przewidywane zmiany i dane ostrzegawcze.

Każdy członek zjawia się w oznaczonych godzinach we wspólnem biurze, z wykazem żądanych przez jego klijentów kredytów; tu sprawdza się, czy kredyt ogólny nie jest wyczerpany, a większość głosów „za" i „przeciw" decyduje ostatecznie.

Ta droga wymiany wywiadów z miejsca powstrzymała sztuczne niewypłacalności.

Podobna instytucja zdałaby się i u nas.

Program stacji radiofonicznych

Niedziela 15 września

Kraków (312.8) 11'45 Komun. PWK. 11'56 Sygnał czasu, hejnał, komun. roln. i meteor. 16 Pogadanka dla rolników. 16'40 „Kronika rolnicza". 17. Koncert popularny z Warszawy. 18'35 Odczyt pt. „Kino przyszłości", wygł. dr. M. Jakubowski. 19 Rozmaitości i komun. 19'25 Odczyt pt. „Zwyczaje żniwiarskie w Polsce", wygł. dr. K. Zawistowicz. 19'56 Sygnał czasu, hejnał. 20'05 Słuchowisko pogodne. 20'30 Koncert wieczorny. 22 Komun. z Warszawy. 22'45 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza" w Warszawie.

Wilno (385) 18'35 Przed mikrofonem wystąpi mistrzyni świata w rzucie dyskiem p. Halina Matuszewska- Konopacka.

Warszawa (1411.7) 20'30 Koncert popularny.

Wiedeń (516.3) 19 Koncert wiedeńskiej orkiestry symfonicznej.

Królewiec (276) 18'15 „Ciotka špi" operetka Caspersa.

Langenberg (473) „Ostatni walc" operetka Straussa.

Produkcja obuwia mechanicznego w Polsce

Zgodnie z danemi Głównego Urzędu Statystycznego na terenie Polski czynne są 43 fabryki obuwia mechanicznego, zatrudniające 2,693 robotników, z czego 17 fabryk, zatrudniających 1.216 robotników, czynnych jest w województwach poznańskiem i pomorskiem, 15 fabryk, zatrudniających 683 robotników, czynnych jest w centralnych i wschodnich województwach, 6 fabryk, zatrudniających 625 robotników, czynnych jest w województwach południowych, wreszcie 5 fabryk, zatrudniających 16 robotników, czynnych jest w województwie śląskiem.

Zdolność wytwórcza roczna obuwia wynosi 4,722,600 par, zaś produkcja mechaniczna obuwia wyniosła w ubiegłym roku ogółem zaledwie 1,738,398 par, z czego na województwa poznańskie i pomorskie przypadło 850,276 par, na województwa centralne i wschodnie — 453,388 par, na województwa południowe — 345,459 par, wreszcie na województwo śląskie — 89,275 par.

Browary w Polsce

Zgodnie z danemi ministerstwa skarbu było czynnych w ubiegłym roku na terenie Rzeczypospolitej 188 browarów, z których 79 znajduje się na terenie województw centralnych i zatrudnia 2,205 robotników, 47 — w województwach zachodnich i zatrudnia 1,648 robotników, 41 — w województwach południowych i zatrudnia 2,054 robotników, wreszcie 21 — w województwach wschodnich i zatrudnia 311 robotników.

Ogólna produkcja piwa wyniosła (w tysiącach litrów) — 251,050, z czego na województwa południowe przypada 106,203, na województwa zachodnie —. 71,154, na województwa centralne — 61,167, wreszcie na województwa wschodnie — 12,526. Zużyto na produkcję (w tonnach) słodu — 50,106, chmielu — 855 i innych produktów — 101.

—o—

KOMITET EKONOMICZNY MINISTRÓW. Posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów zwołane będzie w połowie przyszłego tygodnia. Na porządku dziennym pilne sprawy gospodarcze.

PRÓBNA KOLEKCJA PAPIEROSÓW POLSKICH DLA JAPONJI. Dyrekcja monopolu wysłała przed kilku dniami próbną kolekcję papierosów polskich, zawierającą kilka gatunków naszych wyrobów, które mogą liczyć na większy zbyt wśród Japończyków. Kolekcja ta została wysłana w specjalnie sporządzonych pudełkach, które odpowiadają zarówno gustowi Japończyków, jakoteż warunkom atmosferycznym przewozu do odległej Japonji. Odbiorcą tej kolekcji jest państwowy monopol tytoniowy w Japonji, który, po zbadaniu kolekcji i nadesłaniu swych uwag co do wymaganego opakowania i wogóle szczegółów technicznych, może stać się odbiorcą stałym polskiego monopolu tytoniowego.

DEFICYT GDAŃSKIEJ ADMINISTRACJI DRÓG WODNYCH. Do kancelarji sejmowej wpłynął nowy wniosek rządowy o zatwierdzenie kredytów w dziedzinie inwestycyj publicznych. Jest to wniosek o pokrycie niedoboru gdańskiej administracji dróg wodnych w wysokości 1 milj. 899 tys. 820 guld.

SPADEK CEN LNU. Bardzo dobre zbiory lnu we wschodniej Europie wpłynęły na zniżkę cen lnu na rynkach europejskich, np. za len standardowy BKKO, który niedawno jeszcze osiągał cenę 80 L., można otrzymać obecnie 72 L. za tonnę cif Gandawa. Pod wpływem zniżkowej tendencji spadły też ceny na len na decydującym zachodnio-europejskim rynku lnianym — w Belgji, gdzie wynoszą one 50—100 franków za belę.

—o—

NADESŁANE KSIĄŻKI.

ADW. DR. BRONISŁAW FELLER: Rozporządzenie Rady Ministerów z d. 8 lipca 1929 r. o stosunku służbowym pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe", obowiązujące od 1 września 1929 r. — z komentarzem — Kraków 1929.

WESOŁE SŁUCHOWISKO W RADJOSTACJI KRAKOWSKIEJ

W niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 20'05 zespół artystów Teatru Miejskiego wykona jednoaktową komedję Labiche'a „Nie mam czasu". Audycja transmitowana będzie do Warszawy, Katowic i Wilna.

29.720 zł 37 gr i 233 dol. przyniosła dotąd akcja „Nowego Dziennika" na rzecz ofiar rozruchów palestyńskich

W dalszym ciągu wpłynęły w naszej administracji na rzecz ofiar rozruchów palestyńskich następujące kwoty:

Zamiast kwiatów na grób błp. Loli z Pinkusfeldów Grünbergowej składa Erna Schönberg Zł. 20.

Dr. H. K.	Zł. 18'—
„ Adolf Scharf	100'—
„ W. M.	10'—
„ S. R.	10'—
„ Natan Schweber, Tyczyn, zebrane	45'50
„ Helena Schenker	10'—
„ Dom Modlitwy „Bnej Emuna"	71'68
„ S. Abuser	15'—
„ Sala Zucker	10.—
„ Ester Tanzer	100.—
„ D. B.	100.—

* * *

Ze zbiórki członków bożnicy „Bet Izrael" w Krakowie wpłynęła w dalszym ciągu kwota 1180 zł.

Złożyli: 150 zł Salomon Wiener.

po 100 zł: Wilhelm Landau, Mojżesz Landau, Izrael Nattel, Ignacy Spanlang,

po 50 zł: Nachhauser i Mond, Michał Kanan i Ska, Jakob Schenker, S. L., Hirsch Sonntag, Chiel Teitelbaum, Izak Gutter.

40 zł: Urzędnicy Spółdzielczego Banku Kredytowego, Stradom 13.

po 25 zł: Bracia Panzer, M. i H. ze sądu polubownego,

po 20 zł: Personal firmy A. Nussbaum, Natan Reubler, Alter Chiel Lemkram, Adolf Margulies, Henryk Leidner i Ska,

po 10 zł: Josua Löwenstein, Vogler, A. Faust, 5 zł: Leib Spira.

W poprzednim wykazie należy skorygować: Ruben Gewürz złożył 3 dol. (a nie 20 zł), Löbl złożył 20 zł.

Zbiórka w Jordanowie (pod kierownictwem pp. Feita, Munka i Saubermanna) wyniosła 186 zł 50 gr.

Złożyli: po 25 zł: Natan Feit, I. Sternberg,
po 20 zł: Dr. Pacanower, H. Friedhaber,
po 10 zł: E. Sternberg, A. Goldwasser, H. Krieger, A. Kögel, M. Kanner.
Resztę stanowią datki po 5 zł i drobne 11 zł 50 gr.

* * *

Razem wpłynęło dotąd w naszej administracji na rzecz ofiar rozruchów palestyńskich **29.720 zł 37 gr i 233 dol.**

Napływające kwoty przekazujemy sukcesywnie co parę dni wprost do Jerozolimy do dyspozycji Waad Leumi.

* * *

FUNDUSZ POMOCY PRZY EGZEKUTYWIE ORGANIZACJI SJONSKIEJ.

W dalszym ciągu złożono następujące datki:
Pinkas Heublum zł. 20. L. S. zł. 10, G. R. zł. 10. Irma Galitzerówna i M. G. po zł. 5.

Jedlicze zł. 46. zebrane przez pp. M. D. Adlera i J. Teplickiego, A. Neuman zł. 5. S. Stein zł. 5. S. Neubart zł. 4. Osias Fries zł. 3. reszta datki poniżej zł. 3.

Muszyna zł. 225. zebrane przez pp. Nataniela Reicha i I. Brotmana. Dr. Forscher, Majer, Grüner po zł. 10, B. Schreiber, H. Schreiber, Lustig, Ch. Weiss, E. Weiss, A. Weiss, Szermanowa, Statter, Dr. Kohn, N. Reich, Drenger, Getzler, Brotman, Fallman, Kobler, Stern, L. Braun, B. Abusz, Horoszowski, B. Klausner, S. Reich, K. Lampel po zł. 5. reszta datki poniżej zł. 5.

Dotychczas wpłynęło zł. 7,779,50, 1 dol. i 20 szyl. austr.

Zwrot na prawo w angielskim świecie robotniczym

Kongres w Scarborough z r. 1925 a kongres obecny. — O pokój między pracą a kapitałem. — Gospodarcze zespolenie Anglii z dominjami. — Wpływ na rokowania z sowietami

(si) W tych dniach odbył się w Belfaście 61-ty kongres angielskich związków zawodowych. Warto temu kongresowi poświęcić baczniejszą uwagę, albowiem oświetla on obecną sytuację polityczną w Anglji.

Dla oceny obecnego kongresu należy sobie przypomnieć kongres z roku 1925. Wtenczas przewodnią myślą kongresu było połączenie się z Moskwą. Obecnie prawicowe tendencje stały się wprost dominujące. W roku 1925 podczas kongresu w Scarborough centralną figurą kongresu był delegat sowieckiej centrali związków zawodowych Tomski. Obecnie komunistycznej mniejszości przeszkadza się we wygłaszaniu opozycyjnych mów.

Przyczyną tej zmiany nastrojów jest przeświadczenie, że obecny rząd Partji Pracy wyszedł właściwie z łona angielskich związków zawodowych. Temu przeświadczeniu dał wyraz przewodniczący kongresu, 72 lat liczący Ben Tillett, którego mowa spotkała się z ogólnem uznaniem, a Snowden, zastępujący premjera, wysłał obszerną depeszę wyrażającą uznanie dla stanowiska kongresu. Ciekawą jest rzeczą, że Snowden podpisał swą gratulacyjną depeszę jako kanclerz skarbu, a nie swojem imieniem i nazwiskiem jako członek Partji Pracy. Chcąc w ten sposób dać do zrozumienia, że nie Snowden, lecz rząd przesyła tę depeszę.

Prawicowy duch wieje z obrad tego kongresu. Ben Tillett wysunął jako najważniejszy punkt dyskusji pokój między pracodawcami a pracobiorcami. Przypominamy, że sir Alfred Mond dał inicjatywę w tym kierunku, a tak zwana konferencja „Mond-Turner" była swego czasu bardzo głośna. Z rezultatów tej konferencji angielskie związki zawodowe nie są jednak bardzo zadowolone, chodzi bowiem o to, że z jednej strony zasiedli przy stole obrad przedstawiciele zorganizowanych robotników, a z drugiej strony brak było zorganizowanego przemysłu, albowiem Mond nie przemawiał w imieniu organizacji angielskiego przemysłu. Przypuszczać więc należy, że rezultatem obrad kongresu w Belfaście będzie konferencja między Radą Generalną angielskich związków zawodowych a centralą Związku angielskich przemysłowców. Trudno już teraz przewidzieć, jaką rolę przy tem odegra lord Melchett, sir Alfred Mond chociaż widoczną jest tendencja związków zawodowych, by uniknąć pośrednictwa lorda, który jest, jak wiadomo, konserwatystą.

Konferencje „Mond-Turner" nie przeszły jednak bez śladów. Kongres wysunął bowiem hasło reorganizacji przemysłu. Taktyka olbrzymiej prawicowej większości kongresu jest nader ostrożna i unika wszelkich momentów, którychby mogły sytuację zaostrzyć. Chodzi tu głównie o wniosek przywódcy górników Cooka, by przeprowadzić redukcję czasu pracy w górnictwie. W Anglji panuje bezrobocie, które najbardziej daje się we znaki górnictwu, czemu zapobiec ma właśnie redukcja dnia roboczego. Jest to największa trudność na obecnym kongresie, gdyż wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że przyjęcie tego wniosku musiałoby się stać początkiem końca obecnego gabinetu. Ben Tillett, uświadamiając sobie grozę położenia, wysunął też inne hasło, a mianowicie w swej mowie podkreślił konieczność gospodarczego zespolenia Anglji z dominjami.

Jakkolwiek wypadną obrady kongresu, jasno jednakowoż z nich wynika, że prawicowe tendencje obecnie wzięły górę. Nie pozostaną one najprawdopodobniej bez wpływu na rokowania Anglji ze Sowietami, albowiem rząd nie będzie się obawiał komunistycznej propagandy, która coraz mniej ma przystępu do angielskich związków zawodowych.

Środek przeciw migrenie?

Jak z Oslo donoszą, norweskiemu lekarzowi chorób nerwowych dr. Zeiner-Henrichsen, udało się znaleźć skuteczny środek przeciwko migrenie. Środek ten ma polegać na zastrzykiwaniu wyciągu hypophizy (przysadki mózgowej). Zastrzyki te osiągały doskonały skutek w 50 wypadkach na sto.

Przysadka mózgowa jest małą okrągłą tkanką, uważaną do niedawna za organ przynależny do mozgu. Pozostaje ona w ścisłym związku z organami płciowymi. Ekstrakty z hipophizy są często stosowane w medycynie, nikomu jednak nie wpadło dotychczas na myśl, wypróbować ich jako środka przeciwko migrenie.

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

ROMAN BRANDSTAETTER.

Elegja cedrowa

Ongiś siwy arendarz, pachciarz cudzej ziemi,
której nie mógł swym synom przekazać w spuściźnie,
dziś dziedzic dóbr bogatych, w cedrowej ojczyźnie
orzesz morgi sękate pługami własnemi.

Cieszysz się, gdy w mozole, pod dłonią gromady
spocone skiby bujną wytrysną łodygą,
i zakwitną zielenią bielutkie osady,
i nożyce ostrzone sierść owiec ostrzygą.

A choć ciężko jest pługiem krajać twardą ziemię
i piaszczyste ugory porządnie obsiewać,
to jednak na twym karku pracy ciężkie brzemię
dźwigasz dumnie, spocząwszy w letnim cieniu drzewa.

Z słodką patrzysz radością na ostre żniwiarki
tnące w gniewie stalowym zbóż kłosy miedziane,
na twych mułów włochatych bieg twardy i szparki,
gdy wozy w gumna zwożą twe mienie dojrzałe.

I głęboko oddychasz wieczonem powietrzem,
płynącem, białym szumem z głębi nieboskłonu,
gdy zmierzch zapadający nurza stopy w rzece,
kołysząc do snu Emek, Huldę, znój Hebronu.

Lecz cisza w twoim sercu ogromniej dojrzewa
w ową porę, niż wówczas, gdy pod jesień mglistą
smutnym liściem ci grały nadwiślańskie drzewa
i mgły zwolna wschodziły nad zieloną Wisłą.

Lub wówczas, gdy wiosenny piastowy poranek
kosmate żuki lśniły pośród ciemnej trawy
i pachniał pod parkanem zielony rumianek
i boćki klekotały i szumiały szczawy.

Bracie lecz w ów dzień skwary, gdy pot zlewa oczy,
a ty z ziemi żydowskiej zgarniesz kłośne mienie,
pomyśl, że tam na ciemnej, dalekiej północy
poeta jeden cierpi najcięższem cierpieniem.

Że dłoń słabą wyciąga jak żebrak krzykliwy
po garść gliny krwią ojców zroszoną boleśnie,
że chce widzieć oczyma owe bujne niwy,
do których dziadek tęsknił i które śnił we śnie.

Tragedja jednostki na tle amerykanizacji życia

Nowa powieść Ludwika Lewisona

Jeżeli na nową powieść Lewisona — w przekładzie niemieckim „Der Fall Crump" (Drei Masken-Verlag Monachjum) — patrzeć będziemy z punktu widzenia czysto literackiego i artystycznego wyda się nam ona utworem niezbyt udałym. Brak bowiem tej powieści, narastającej z biegiem wypadków — budowy. Autor nie daje zdarzeniom wolnego, zazębiającego się jedno o drugie biegu, lecz przez subjektywne wypowiadanie się wyprzedza koleje losu bohatera. Już pierwsze dwa rozdziały „Anne i Herbert" dają nam pełną z góry nakreśloną charakterystykę tych dwojga głównych postaci powieści z wszystkiemi ich zaletami i wadami tak, że przystępując do czytania właściwej akcji, jesteśmy już z góry uprzedzeni co do ich wartości moralnych, nawiasem mówiąc, krańcowych. Taka sama krańcowość charakterów cechuje i inne poboczne postacie kolidujących z sobą obozów. Powieść więc nie posiada tych prawdziwych walorów artyzmu, który każe silę twórcy trzymać na uboczu a tylko kolizjom i faktom a przez nie i postaciom mówić za siebie. Dla analogji chciałbym wskazać na powieść Wassermana o podobnem brzmieniu tytułu: „Der Fall Maurizius" gdzie pełnię charakterystyki postaci uzyskuje autor stopniowo w toku akcji dając temsamem czytelnikom i zainteresowanie i pełne estetyczne zadowolenie. Ale mimo to należy powieść Lewisona zaliczyć w poczet najlepszych książek ostatniego czasu. Z każdej bowiem stronicy, niemal z każdego słowa bucha płomienna nienawiść, rozdzierający krzyk serca, przeciwko bezprawiu moralnemu w konwencjonalnem, na miarę ludzkiego stada, skrojonej moralności. Widać, że autor, mimo najlepszych chęci i mimo świadomości, że przez takie subjektywne nastawienie się do przedmiotu, straci książka na walorze artystycznym, nie potrafił utrzymać na wodzy swojej osobistej ingerencji. Powieść o pełnej artystycznej wartości wożna napisać tylko z zimną krwią objektywnej obserwacji a ta powieść napisana została serdeczną krwią autora, który rzucił społeczeństwu amerykańskiemu straszliwe oskarżenie, wypalając na jego czole piętno pruderji, zakłamania i hańby.

Można, a stanowi to bezsprzecznie wielką wartość tej książki, na marginesie jej, snuć myśli na temat utylitaryzmu w etyce — o przepisach moralnych ogół obowiązujących, bez względu na perjodyczne wypadki skrzywdzenia niemi poszczególnych jednostek, ale trudno po przeczytaniu tej powieści, po wczuciu się w całą gehennę przejść bohatera, w całe to piekło fizycznych a przedewszystkiem duchowych udręczeń, nie zadumać się nad istotą etyki wogóle. Trudno nie powiedzieć sobie, że moralność to przecież nie żadna konfekcyjna robota, ale raczej emanacja indywidualnej psychicznej konstrukcji. Trudno nie pomyśleć nad tem, że do skwalifikowania czynu karygodnego, należy wziąć pod uwagę jego prapodłoże, pobudki nietylko te blizkie, bezpośrednie, ale także te odleglejsze, które gromadząc się w nękanem, oszukanem przez życie sercu, musiały wkońcu doprowadzić do wybuchu. Utylitarystyczna Ameryka, Ameryka businessu, życiowej prostolinijnej wygody, uznaje tylko efekt rezultat i to stanowi dla niej jedyne kryterjum czynów. Praktyczna Ameryka, ale czy sprawiedliwa? Sprawiedliwa bezwzględnie wobec swego społecznego porządku, ale krwawa niesprawiedliwa względem tych, nielicznych wprawdzie, ale jednak istniejących jednostek, które mimo całej swej subtelności i pełnego wzrozumienia dla ludzkich słabostek, nie mogą się nagiąć do społecznej konieczności. Jednostki te wyrastające swoją inteligencją ponad przeciętny ogół, stanowiący niestety tę t. zw. opinję publiczną, już przez swoją dynamikę życiową wcześniej czy później rozsadzić muszą ramy, w które przez przypadek i swoje niedoświadczenie życiowe, zostały wtłoczone. Konwencjonalne kłamstwo nie jest absolutnie w stanie zniszczyć prawdy życia — prawo jednostki do odrobiny szczęścia pod słońcem.

Herbert Crump wychowany w atmosferze przytulnej miłości matki i poważnego przywiązania ojca, niezepsute przez życie dziecko, zdolne, utalentowane a może nawet i genjalne odnosi się z wiarą do ludzi. Widzi naokoło siebie tylko ludzi dobrych, prostych, szczerych i prawdomównych, czuje naokoło siebie serca kochające tak odruchowo, ciepło i serdecznie, bez żadnych ubocznych celów i z tą wiarą w ludzi wyjeżdża z swego rodzinnego miasta prowincjonalnego do New Yorku, na dalsze studja muzyki. Zrazu nieśmiały i mimo swych nadzwyczajnych zdolności kompozytorskich niebardzo sobie ufający, nabiera z czasem pewności siebie i usiłuje zdobyć sobie uznanie i niezależny byt materjalny. Wszystkie jego usiłowania przesłonięte są uczuciem miłości i wdzięczności względem rodziców, którym pragnie sławą swoją i stanowiskiem osłodzić ostatnie lata samotnego życia. Z gruntu uczciwy i prostoduszny, nieznający co to obłuda a nawet żart, bierze wszystko serjo. W jego wieśniaczem sercu niema też miejsca na miłostki; w tem sercu czułem i wrażliwem przy pierwszem zetknięciu się na pensji z kobietą Gerdą zapłonie prawdziwa wielka miłość, żądająca wyłączności i całopalenia. Wielkie dziecko Herbert będzie kochał szczerze, gorąco i namiętnie, nie okazując agresywności. A gdy Gerda powodowana namiętnością wkrada się nocą do jego pokoju oddając mu się, on nie zadowolni się rozkoszą zmysłową, ale pragnąć będzie i całego bezwzględnego duchowego zespolenia. Gerda jednak pragnie sławy, bogactw i mimo namiętnej miłości ku Herbertowi wyjeżdża w poszukiwaniu tychże. Herbert doznaje pierwszego rozczarowania życiowego. A potem następuje to fatalne spotkanie się z Anną — uosobieniem zła, fałszu i obłudy. Anna o lat 20 od Herberta starsza, wykolejona przez wychowanie i życie, kobieta o najniższych instynktach samicy — pająka, wciąga Herberta w plugawą sieć, czyniąc z niego swoje wyłączne zmysłowe narzędzie. Herbert namiętny a pełen zapału do pracy widzi w Annie ostoję tak fizyczną jak i duchową. Anna bowiem potrafiła swoją piekielnie przemyślaną grą uczuć i maskowaniem swego prawdziwego charakteru, wzbudzić w Herbercie zaufanie a uzyskawszy je wybadać jego stan du-

...y. Jego żądza zmysłowa znajduje u Anny ukojenie, a w sercu budzi się zarazem współczucie dla tej nieszczęśliwej w małżeństwie kobiety, szukającej u niego ukojenia. I tutaj rozpoczyna się właściwa tragedja Herberta. Anna, gdy raz dostała w swe szpony młodego, życiowo niedoświadczonego Herberta, nie puści go więcej, dopóki nie dopnie celu — ślubnego kobierca.

Powieść ta to właściwie opis martyrologji Herberta od chwili poznania Anny aż do katastrofy. Niedoświadczenie życiowe, konwencjonalna moralność idąca zwykle po powierzchni życia, wzgląd na opinję i mieszczański, cichy i spokojny tryb życia rodziców, do których lgnęło to potulne serce, wciągnęły go w pułapkę bez wyjścia. Z początku mimo wzrastającej odrazy do starzejącej się Anny wynajdywał zawsze usprawiedliwienie dla jej wybuchów wściekłości i najgorszego gatunku samolubstwa. A i naturalnymi porywami młodości, z jej wołaniem o prawo wyżycia się umiał sobie jakoś poradzić. Jego umysł twórczy, gorączka duchowa potrafiła jakoś przytłumić żar zmysłów. Ale cóż z tego, gdy Anna swoją neurastenją wynikłą z trzymania się kurczowo pozorów młodości, zaczęła oddziaływać zabójczo na jego pęd twórczy. Tylko z wielkimi wysiłkami i naprężeniem nerwów aż do ostatecznych granic, potrafił pisać swoje kompozycje i zdobywać sobie uznanie. Tak przechodziły lata i marnowała się młodość aż wkońcu zbuntowała się i zażądała należnego się jej trybutu. Stało się to po śmierci matki a później i ojca. Jakże samotny i opuszczony wracał z świeżej mogiły matki, tej jedynej przywiązanej doń istoty a wracał do kogo? Do przepojonego zgnilizną środowiska, do tego dantejskiego piekła moralnych i fizycznych udręczeń. Jakże pragnął wtedy znaleźć kobietę do której mógłby przylgnąć duszą i ciałem, przylgnąć całym ciężarem nagromadzonych w sercu rozczarowań i rozwiać je. A Anna obserwując rosnącą sławę Herberta i uciekające od niej resztki sztucznie podtrzymywanej młodości, wpada w coraz gwałtowniejszą furję i swojem zachowaniem się usiłuje mu przeciąć kontakt ze światem.

Ostatni rozdział powieści zatytułował autor „Sprawiedliwość“ sprawiedliwość naprawdę w cudzysłowie. Przyszła chwila, kiedy nerwy Herberta odmówiły posłuszeństwa a stało się to wtedy, kiedy Anna obrzuciła wyzwiskami koleżankę i przyjaciółkę Herberta śpiewaczkę Barbarę Trent — ten jedyny świetlany punkt na padole jego dotychczasowej życiowej udręki. Popełnia na Annie zabójstwo i dobrowolnie oddaje się w ręce sprawiedliwości. Na tem kończy się powieść.

Herbert Crump został jak wiadomo w r. 1919 skazany przez sąd przysięgłych w którego skład wchodzili obywatele średnio zamożnej klasy na 20 lat więzienia. Sprawiedliwości amerykańskiej go gminu stało się zadość.

Powieść ta jak już zresztą na początku zaznaczyłem słaba w konstrukcji, posiada jednak inne tak wielkie walory, że wyrównują one ten brak. Ludwik Lewinson napisał bowiem tę książkę z tak wielkim żarem, na jaki zdobyć się może tylko bezpośredni świadek wielkiej tragedji człowieka, nad którego skołataną duszą pastwi się w sposób dziki i barbarzyński opinja publiczna moralnie zakłamanej Ameryki.

Powieść ta jest w Ameryce zakazana a Ludwik Lewinson żyje jako banita w Paryżu.

Jesz. Leser.

Uroczystości mendelssohnowskie w Berlinie

Z Berlina donosi ŻAT.: Szczytowym punktem uroczystości mendelssohnowskich w Niemczech stanowiła, jak już donosiliśmy, imponująca akademja mendelssohnowska w salach Sing akademie, urządzona staraniem zarządu gminy żydowskiej w Berlinie i akademji dla nauk judaistycznych. Wielka sala była po brzegi wypełniona publicznością. Akademję otworzono uwerturą „Athalia“ Mendelssohna-Bertoldi'ego w wykonaniu orkiestry berlińskiej filharmonji.

Po przywitaniu obecnych na sali przedstawicieli władz państwowych i komunalnych jak również związków naukowych przewodniczący gminy żydowskiej dyrektor Georg Kareski podkreśla, że w obliczu świeżych grobów żydowskich w Palestynie chwila obecna nie jest może odpowiednia dla urządzenia uroczystości. Jest jednak sprawą doniosłą uczcić pamięć wielkiego męża, uważanego przez jego współwyznawców za wielkiego nauczyciela i oswobodziciela, którego wpływy wznoszą się ponad mijające zjawiska czasu oraz różnice narodowe.

W imieniu rządu Rzeszy Niemieckiej oraz rządu pruskiego zabiera następnie głos minister Secering. Mówca kreśli świat ideowy Mojżesza Mendelssohna oraz jego wyzwoleńcze działanie zarówno na Żydów jak i na Niemców. Pokolenia niedostatecznie oceniły doniosłość wielkiego myśliciela. Okazuje się bowiem, że czampioni boksu zsunęli na plan tylny szermierzy ducha. Żywotne siły narodu niewątpliwie jednak przezwyciężą te smutne objawy.

Nawiązując do słów dyrektora Kareskiego w sprawie ostatnich zajść w Palestynie, min. Severing nadmienia, że projekty odrodzenia żydowskiego w Palestynie żywo zajmowały umysł Mojżesza Mendelssohna. Właśnie ostatnie wypadki na Wschodzie niezbicie dowodzą, jak dalece Wschodowi jest konieczne skuteczne zaszczepienie tolerancji, znajdującej wyraz w duchu roztropnego sułtana Saladina w „Natanie Mędrcu“ Lessinga. Słowami „Mehr Nathan“, min. Severing zakończył swoje przemówienie.

Płomienne przemówienie powitalne w imieniu miasta Berlina wygłosił nadburmistrz Böss, który zobrazował doniosłą rolę, odegraną przez Mendelssohna i jego następców w rozwju Berlina.

W imieniu zagranicznych towarzystw im. Kanta przemówienie powitalne wygłosił dr. Baumgart, który nadmienił, że mimo rozbieżności systemów filozoficznych Kanta i Mendelssohna, podłożem zarówno jednego jak i drugiego systemu jest szlachetna idea tolerancji.

Z kolei rab. dr. Baeck wygłosił wyczerpujący referat o życiu i twórczości Mendelssolna. Przy dźwiękach „Śmierci i Przemienienia“ Ryszarda Straussa w podniosłym nastroju akademja została zamknięta.

Dookoła teatru żydowskiego w Polsce

Artyści przepraszają prasę. — Nadzwyczajny Zjazd aktorów. — Przyszły sezon w Warszawie. — O polskie przedstawienia w „El'zeum“ — Likwidacja zatargu między amerykańską Unją a polskim związkiem.

Sytuacja stałego teatru żydowskiego w Warszawie nieco się wyjaśniła. Pisaliśmy już, że jedną z głównych przeszkód, jaką przedsiębiorcy teatralni stale wysuwali, było stanowisko Związku artystów żydowskich w Polsce, który ogłosił na swym ostatnim zjeździe cały szereg żądań, w zasadzie bardzo słusznych i sprawiedliwych, ale niestety nie dających się zrealizować. Wystarczy wymienić np. żądanie, by aktorów można było tylko angażować na gaże, a zrozumiemy natychmiast, że np. my tu w Krakowie nie moglibyśmy otworzyć teatru. W dodatku sytuacja się jeszcze zaostrzyła, ponieważ Związek stał się wyraźnie klasową organizacją, a te swoją „proletarjackość“ zamanifestował w sposób nieco przykry, nie dopuszczając na wiosennym swym zjeździe przedstawicieli prasy żydowskiej do głosu, a udzielając tylko prawa przemawiania przedstawicielowi bundowskiego „Kulturamtu“. Prasa żydowska w Warszawie ostro na to zareagowała i zaczęła prowadzić kampanję przeciwko obecnemu sekretarzowi Związku p. Jubilerowi. Artyści zmiarkowali jednak, że bez poparcia prasy teatry żydowskie w Polsce istnieć nie mogą, Wobec czego zarząd zdezawuował swego sekretarza i urządził okmferencję prasową, na którą zaproszono przedstawicieli całej prasy żydowskiej w Warszawie. Członkowie zarządu oświadczyli, że gotowi są do wszelkiej satysfakcji, byleby tylko ustała wojna między prasą a aktorami. Przedstawiciele prasy zażądali z początku „głowy“ sekretarza, ale później zadowolili się tylko rezolucją, cofającą zarzuty pod adresem prasy. Na drugi dzień odbył się nadzwyczajny zjazd aktorów żydowskich, który po długiej a burzliwej dyskusji przyjął tę pokojową rezolucję o stosunku aktorów do prasy. Zjazd uchwalił też, że nowy sezon ma się rozpocząć w pierwszych dniach października br.

Obecni przedsiębiorcy teatralni przystępują do przygotowania nowego sezonu. Najprawdopodobniej w teatrze Kamińskiego będzie dalej grała operetka a w „Scali“ rewja. Niewiadomo tylko, co będzie ze salą w „Elizeum“ gdzie w zimowym sezonie grali „Wileńczycy“. Obecnie występuje tam polska trupa, zorganizowana przez Andrzeja Marka, która gra „Mirele Efros“ po polsku. Dyrektor „Elizeum“ zobowiązał się swego czasu że będzie prowadził teatr dramatyczny w języku żydowskim, a na tej podstawie udzielił mu Związek artystów żydowskich w Polsce zezwolenia na tymczasowe przedstawienia w języku polskim. Dyrektor Zellmeiser robi widocznie niezłe intersy na polskich przedstawieniach, dlatego usiłuje zapomnieć o swych zobowiązaniach.

Jeszcze jedną miłą wiadomość przyniosła prasa z ostatnich dni. Żydowsko-amerykański aktor Auerbach chce wystąpić gościnnie w teatrze Kamińskiego. Jak wiadomo, między Unją amerykańsko-żydowskich aktorów a Związkiem aktorów żydowskich w Polsce istnieje zatarg, który jeszcze nie został zlikwidowany. Auerbach odniósł się więc do swej Unji z prośbą o udzielenie mu zezwolenia na gościnne występy w Warszawie. Zezwolenie to nadeszło, z czego wnioskować można, że likwidacja zatargu wkrótce nastąpi.

Najgorzej przedstawia się sytuacja stałego teatru żydowskiego w Krakowie. Panowie z komitetu teatralnego nie przerwali jeszcze swych letnich wywczasów, a tymczasowo sezon się zbliża. Ta opieszałość może się jak najfatalniej odbić na przyszłym sezonie Krakowa.

Karol Irzykowski rozprawia się z Kadenem Bandrowskim

Na łamach „Robotnika“ drukuje obecnie Karol Irzykowski dłuższą rozprawę przeciwko Kadenowi Bandrowskiemu. Polemika ta przybiera rozmiary niebywałej literackiej sensacji. Przed kilku miesiącami ogłosił Irzykowski w „Robotniku“ wywiad z pewnym inżynierem górnictwa na temat „Czarnych skrzydeł“ Kadena Bandrowskiego. Inżynier wyraził się, że opis katastrofy kopalni w „Czarnych skrzydłach“ jest niezgodny z rzeczywistością. Wyprowadziło to z równowagi p. Kadena Bandrowskiego, który w dodatku literackim „Głosu Prawdy“ ostro zaatakował Irzykowskiego, i zwrócił uwagę naczelnemu redaktorowi „Robotnika“, posłowi Nidziałkowskiemu, że artykuły Irzykowskiego są niesocjalistyczne. Irzykowski w swej polemice nazywa to postępowanie autora „Czarnych skrzydeł“ denuncjacją i przypomina mu, że „Frankfurter Zeitung“, zapowiadając tłómaczenie „Generała Barcza“, nazwała tę powieść Bandrowskiego pamfletem przeciwko marszałkowi Piłsudskiemu. Zdaniem Irzykowskiego, p. Kaden Bandrowski wprowadza do swych powieści osoby żyjące. Tak naprzykład wprowadził jego, t. j. Irzykowskiego, jako Jakałę, oraz redaktora Srokowskiego jako kuternogę do powieści p. t. „Łuka“. Irzykowski piętnuje taką metodę pracy jako nieetyczną.

Kto otrzyma nagrodę Nobla?

Kandydatami są Chesterton, Galsworthy i Tomasz Mann.

Jak corocznie tak i teraz zajmuje się opinja publiczna Szwecji, pytaniem, kto otrzyma tegoroczną literacką nagrodę Nobla. Wysunięto, jak już donieśliśmy, kandydaturę Remarque'a, atoli prasa szwecka bardzo scenptycznie ocenia ją, wychodząc ze założenia, że na podstawie jednego dzieła nic można przyznać nagrody Nobla. Zresztą podniosły się zarzuty przeciwko kandydaturze Remarque'a ze strony Francji, która zgłosiła swe pretensje do podziału nagrody Nobla w razie przyznania jej autorowi „Im Westen nichts Neues“ autorowi francuskiemu, który jeszcze przed Remarquem pisał o wojnic (mowa tu najprawdopodobniej o Barbussem, autorze „Ognia“).

Prasa szwecka poświęca bardzo wiele uwagi kandydaturze Chestertona, który ma bardzo wielu przyjaciół w Szwecji. Z drugiej jednak strony mówią też o kandydaturze Galsworthyego. Inne głosy wysuwają Maksyma Gorkija albo Sinclaire

Międzynarodówka filmu artystycznego

Wielki kapitał a sztuka filmowa. — Kluby kinowe połączyły się w Ligę niezależnego filmu. — Referaty Richtera, Ruttmana i Eisensteina.

W pierwszych dniach września br. obradował w starym zamku rycerskim La Sarraz, położonym w malowniczej okolicy Szwajcarji, kongres zwolenników filmu artystycznego. Zebrali się Francuzi i Japończycy, Niemcy i Hiszpanie Holendrzy i Austrjacy, Anglicy i Włosi, by zastanowić się nad uniezależnieniem filmu od wielkiego kapitału. Wszędzie na całym świecie znajdują się tak reżyserzy jak i artyści filmowi, którzy chcą służyć czystej sztuce i buntują się przeciwko wszechpotędze kapitału, który ze sztuki filmowej uczynił twierdzę reakcji i demoralizacji tłumów. Dwa zadania miał przed sobą kongres, a mianowicie zespolenie wszystkich sił artystycznych, sił marzących o wolnym filmie i zorganizowanie publiczności, której się już znudził film wypaczony i zepchnięty do poziomu fabryki. Dwie komisje wyłoniono, jedną dla produkcji artystycznych filmów, a drugą dla ich propagandy.

W Francji, Holandji, Hiszpanji, Włoszech, Anglji i Japonji istnieją „niezależne“ kluby kinowe, które raz na miesiąc wyświetlają dla swych członków prawdziwie artystyczne filmy. Chodzi tu głównie o filmy niezależnych młodych reżyserów, dla których sztuki przemysł filmowy goniący za zyskiem nie ma zupełnie zrozumienia. Wszystkie te kluby obecne na kongresie w La Sarraz połączyły się i utworzyły „Ligę niezależnego filmu“. Jest to rodzaj towarzystwa akcyjnego, którego kapitał został zebrany przez reżyserów i członków pojedynczych klubów. By zapobiec wystąpieniu akcyj przez przemysł filmowy, utworzono dyrekcję, którą uposażono w jak najdalej idące pełnomocnictwa. W skład tej dyrekcji wchodzą słynni reżyserzy Alberto Cavalcanti, Walter Ruttmann i Hans Richter.

Na kongresie wygłosił Hans Richter referat o stosunku, zachodzącym między teatrem a filmem. Referent wypowiedział się przeciw inwazji teatru do filmu, a przyszłość sztuki filmowej widzi w absolutnym, nieteatralnym, nieromantycznym filmie. Walter Ruttmann wygłosił referat o filmie dźwiękowym. Zdaniem referenta filmy dźwiękowe muszą być syntezą między dźwiękiem a obrazem. Olbrzymie znaczenie filmu dźwiękowego polega na tem, że muzyka otrzymuje nowy wymiar, a wymiar przestrzeni. Znany krytyk i teoretyk filmowy Bela Balazs, jako korreferent zwrócił uwagę, że film dźwiękowy ma nam odkryć akustykę świata, tak jak niemy film odkrył nam jego optykę. Rosyjski wybitny reżyser Eisenstein twórca filmu „Kniaź Patiomkin“, mówił o organizacji i problemach filmu rosyjskiego. Równocześnie Eisenstein, który przybył na kongres ze swymi współpracownikami Tissem i Aleksandrowiczem, dokonał filmowego zdjęcia całego kongresu.

Uchwalono najbliższy kongres zwołać w roku 1930 do Amsterdamu.

Lewisa. Niemcy wysuwają Tomasza Manna, podnosząc, że ostatnią literacką nagrodę, jaką przyznano Niemcom, była nagroda przyznana przed 17 laty Gerhartowi Hauptmannowi.

Z wydawnictw artystycznych

Z okazji 30-lecia swego istnienia wydała znana firma wydawnicza „Salon Malarzy Polskich“ Henryk Frist i Ska. w Krakowie, artystyczny katalog ilustrowany, zawierający przeszło 400 odbitek jednobarwnych i kolorowych obrazów historycznych, krajoznawczych, sławnych ludzi itd. Katalog ten jest świetnym dorobkiem kilkudziesięciu lat pracy na polu kulturalnem i oświatowem firmy. Dla szkół i pedagogów jest cennem vademecum w celu zaznajomienia się z materjałem ilustrowanym, bardzo ważnym do wykładów szkolnych. Wydane obrazy historyczne Suchodolskiego, Loefflera, Matejki, Grottgera, itd. mało znane szerszemu ogółowi, przyczynią się niezawodnie do pogłębienia nauki o Polsce.

Staraniem tejże firmy wydawniczej ukazały się ilustrowane teki prof. Stefana Cybulskiego „Bogowie i ludzie w sztuce greckiej i rzymskiej“ I teka „Zeus- Jowisz“, II teka „Hera- Juno“, zaaprobowane do nauki w szkołach średnich przez Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. Całość wydawnictwa obliczona jest na kilkanaście tek, mających się ukazać w ciągu roku, i ma wprowadzić nowy prąd w nauczaniu filologji klasycznej i historji w szkołach średnich i ogólno kształcących, a ujęcie tych pierwszych dwóch tek wskazuje na głęboko pomyślany system.

Ilustracje obejmują arcydzieła rzeźb, płaskorzeźby, malowidła ścienne i na wazach, jakoteż wizerunki monet. Tekst objaśniający prof. Michałowskiego dostarcza zupełnie nowych i świetnych objaśnień.

Całość wydana wytwornie przynosi zaszczyt firmie wydawniczej jak i niemniej Zakładom Graf. „Akropol“ w Krakowie, w których teki zostały wykonane.

KRONIKA LITERACKA.

NOWY SEZON TEATRALNY W ŁODZI. Teatr Miejski w Łodzi — rozpoczął sezon pod nową dyrekcją Karola Adwentowicza „Weselem Figara“ Beaumarchais'ego, w przekładzie Boy- Żeleńskiego. Oprócz reżysera Konstantego Tatarkiewicza, dyrekcja zaangażowała do pracy reżyserskiej Leona Schillera. Repertuar najbliższych miesięcy zapowiada szereg utworów klasycznych, ponadto sensacyjną sztukę niemiecką „Rywale“, utwór Haska „Przygoda Szwejka“ tragedję Zweiga „Jeremjasz“, sztukę Asza „Węgiel“, oraz nowe utwory Pawlikowskiej i Witkiewicza w przekładzie Br. Kamfera. Kierownikiem literackim teatru jest poeta Ryszard Bujański.

PLAGJAT PIRANDELLA? Sztuka Pirandella „Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora“ grana z ogromnem powodzeniem w teatrach europejskich, prawdopodobnie została napisana pod wpływem cudzego utworu. Jak się okazuje angielski pisarz Ansley dwadzieścia lat temu drukował nowelę pt. „Dlaczego przestałem pisać powieści?“, która w głównej koncepcji nasuwa wiele analogji z utworem Pirandella. W noweli pisarza angielskiego do autora przychodzą bohaterowie jego książek: pragną oni istnieć naprawdę, łaknią swych praw, nie chcą poprzestać na fikcyjnem istnieniu na stronicach powieści. Sztuka pisarza włoskiego wywodzi się z podobnej sytuacji, wcielonej w formę sceniczną.

METAMORFOZY ARNOLTA (!) BRONNENA. Przed kilku laty wypłynął młody niemiecki poeta Arnolta (koniecznie przez „t“!) Bronnen jako ekspresjonista i autor sensacyjnego dramatu „Vatermond“. Później napisał jeszcze kilka dramatów, jak „Katalaunische Schlacht“, nad którémi niemiłosiernie się znęcał Alfred Kerr. Bronnen napisał też filmową powieść „Barbara La Marr“. Obecnie z Gawła stał się Pawłem, z ekspresjonistycznego rewolucjonisty hitlerowcem i przyjacielem „bombiarzy“. Ostatnia jego powieść „O. S.“ (Ober- Schlesien), jest nędznym pamfletem przeciwko Polsce. Przykrą jest tylko rzeczą, że p. „Arnolt Bronenn“ jest Wiedeńczykiem żydowskiego zdaje się pochodzenia i nazywał się Arnold Bronner.

Z TEATRU I ESTRADY:

Drugi program „Gongu“

„ONA MNIE ZDRADZA“

Wielka rewja wiązana w 8 obrazach pióra Lela i Pokraki

„Wielka rewja wiązana“? Pomysł sam przez się dobry, ale autorom zabrakło widocznie inwencji i pomysłowości, by ożywić szkielet konstrukcji świeżą pulsującą krwią humoru i dowcipu. Autorowie poszli po linji najmniejszego oporu i zadowolili się bezsensownym, wypłowiałym, nikogo nie interesującym pomysłem, wprowadzając na scenę jakiegoś głuptasa ze Skawiny, którego żona zdradza. Głuptas wyjeżdża do Krakowa, gdzie się przyczepia do wycieczki pensji dla dziewcząt i oprowadza je po Krakowie. W ramach tego pomysłu można było wprowadzić kilka krakowskich „antyków“, której to możliwości autorowie nie wyczerpali, zadawalając się sylwetkami Pukalskiego (Szukalskiego) i red. Skory. Obie te sylwetki wykonane przez pana Relskiego bardzo się podobały, a to powinno właśnie autorów przekonać, w jakim kierunku mieli swą „wielką wiązaną rewję“ poprowadzić.

Zostawmy jednak autorów w spokoju, a przejdźmy do aktorów. Poznaliśmy nowe siły, które dyrekcja zaangażowała. Debiut p. Rylskiej, artystki o miłych warunkach scenicznych, w zupełności się udał. Że p. Rosłan jest dobrym aktorem, przekonaliśmy się z pierwszej premjery. Dobrym nabytkiem dla „Gongu“ są p. Wieczorkowa, która z temperamentem odtańczyła hiszpańskie tango, oraz p. Bielicz.

Publiczność „pękała“ ze śmiechu z występu p. Laskowskiego i Wintera jako „Niewydoll Sisters“. Nasza krakowska publiczność posiada doprawdy złote serce...

Moassi.

— **GOŚCINNE WYSTĘPY NINY SZAJKIEWICZ W TEATRZE ŻYDOWSKIM.** Na wczorajszej premjerze publiczność nader serdecznie przyjęła amerykańską „królową tańca, śpiewu i humoru“, gorąco oklaskując każdy numer. Artystka porwała i oczarowała publiczność swym brawurowym temperamentem. Dziś w niedzielę dnia 15 bm. dwa ostatnie występy p. Niny Szajkiewicz, a mianowicie o 3'30 pop. i o godz. 8'30 wieczorem.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś w niedzielę popołudniu po raz 8-my efektowny i barwny dramat historyczny Ferdynanda Goetla „Samuel Zborowski“. Wyborna komedja Verneuila „Azais“, którą na wczorajszej premjerze przepełniona widownia przyjmowała nieustannymi wybuchami śmiechu, grana będzie bez przerwy przez cały tydzień.

— **PRZEDSTAWIENIE POPOŁUDNIOWE W „GONGU“** po cenach o 50 proc. zniżonych rewji pt. „Halo Gong!“ odbędzie się dziś w niedzielę o godzinie 4'30 popoł. Bilety sprzedaje kasa teatru od 10 rano. Wieczorem znakomita rewja wiązana w 8 obrazach pt. „Ona go zdradza“ pióra Pokraki i Lela. Początek przedstawień o 7 i 9-ej wieczorem.

— **ORDONOWNA- RENTGEN,** znakomici artyści warszawscy, niezrównani odtwórcy pieśni i satyry, wystąpią w Krakowie dziś tj. w niedzielę 15 oraz w poniedziałek 16 i we wtorek 17 bm. w Starym Teatrze.

— **ZNAKOMITY KWARTET GŁAZUNOWA,** który zdobył sobie sławę wszechświatową i cieszy się wszędzie olbrzymiem powodzeniem, wystąpi w Krakowie po raz pierwszy w niedzielę 22 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od zł 1—10 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

TEATR ŻYDOWSKI W KRAKOWIE

Niedziela: 3'30 pop. „Noc w raju“ (ceny zniżone); 8'30 wiecz. „Noc w raju“.

TEATR IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO

Niedziela: pop. „Samuel Zborowski“ (ceny zniżone); wiecz. „Azais“.
Poniedziałek: „Azais“.

TEATR REWJI „GONG“ RAJSKA 12

Niedziela: pop. „Halo, halo! Gong powrócił!“: wiecz. „Ona go zdradza“ (dwa przedstawienia).
Poniedziałek: „Ona go zdradza“.

ZE SPORTU.

Niespodziewane ustąpienie Zarządu Ligi

Z Warszawy donoszą, że zarząd Główny Ligi Polskiego Związku Piłki Nożnej zgłosił in corpore na wczorajszem posiedzeniu rezygnację.

Jak słychać, powodem tego kroku był ferment, jaki się wytworzył w szeregu klubach ligowych niezadowolonych z decyzji wydziału gier i dyscypliny — oraz tych klubach, które są zagrożone spadkiem do kl. A., a które starają się za pomocą unieważnienia szeregu gier utrzymać się za wszelką cenę w Lidze.

Wiadomość o ustąpieniu zarządu Ligi wywołała niemałą sensację w kołach piłkarskich.

Przykładna policja

Z Los Angeles, w Kalifornji, donoszą, że w związku z odkryciem dokonanem przez urząd federalny prohibicji, który sporządził listę 62 członków policji w Los Angeles należących do bandy wymuszającej od przemytników alkoholu okup okręgowy prokurator ogłasza, iż posiada obecnie wiadomości, że wmieszani w aferę policjanci zabierali z akt policyjnych odbitki fotografij różnych osób podejrzanych, otrzymując od zainteresowanych sumy od 1000 do 3000 dolarów.

Pozatem policjanci ci sprzedawali skonfiskowany alkohol przemytnikom za olbrzymie sumy.

Co pisze prasa hebrajska i arabska o wypadkach w Palestynie

Opinja jiszuwu. — Keit Roach., Mills i Luke. — Gdzie była Anglja. — Cześć bohaterskiej młodzieży! — „Rachuby polityczne". — Zemsta byłaby zdradą! — Co piszą Arabowie? — Jiszuw przy pracy.

(r.) Dopiero wczoraj otrzymaliśmy pierwsze pisma hebrajskie, które ukazały się w Palestynie po krwawych wypadkach. Zawierają one przedewszystkiem szczegółowe opisy znanych nam już wypadków oraz opinję jiszuwu i jego stanowisko w obliczu zniszczenia dokonanego przez napastników. Niemal wszystkie pisma, a więc socjalistyczny „Dawar", demokratyczna „Haarec" i organ rewizjonistów „Doar Hajom" zgodne są w tem, że jedyną i główną winę wypadków ponosi administracja brytyjska.

Itamar Ben Awi, redaktor „Doar Hajom", ranny w czasie napadu w Jerozolimie, ogłasza obecnie artykuł pod nagłówkiem „J'accuse" (Oskarżam), w którym przytacza szczegóły interwencji u władz palestyńskich przed wypadkami i lekceważenie ze strony administracji zapowiedzi wypadków. Niezwykle ostry atak przeciwko administracji brytyjskiej kończy Itamar Ben Awi następująco:

„Jerozolima, Hajfa, Safed, ze setkami osad żydowskich w całym kraju narażone są na niebezpieczeństwo. Miljony funtów szterlingów przynoszących rządowi bajońskie sumy rok rocznie, spłonęły, a Keith Roach (Mills) i Luke — tak, Luke na ich czele — grają w karty i palą papierosy, jak gdyby zdarzył się mały wypadek, jak gdyby zdarzenie bez znaczenia zaszło w Palestynie.

Gdzie jest oficjalny komunikat o wypadkach, gdzie wyrażenie współczucia, pociechy, gdzie próba wytłómaczenia? A może i nadal triumfować będzie tylko kłamstwo, jak dotąd? Gdzie jest głos Wedgwooda i Kennworthy'ego, którzy nie dawali spokoju rządowi centralnemu, dopóki konserwatyści byli w rządzie?"

„Haarec" podkreśla znaczenie odezwy Wysokiego Komisarza Palestyny sir Chancellora, ale z drugiej strony oskarża administrację palestyńską:

„Anglja panująca nad ludami, krajami i morzami, nie mogła opanować sytuacji w Hebronie i Safedzie nie mogła przeciwstawić się setkom zbrodniarzy arabskich. Anglja broniąca odległych kolonij i wysp, nie mogła obronić małej dzielnicy Talpijot niedaleko Jerozolimy i pozwoliła bandytom rabować przez całą dobę, palić bibljoteki i niszczyć rękopisy. Jeśli administracja angielska jest ślepa, to ślepy nie może być kierownikiem kraju, a jeśli my doskonale wiedzieliśmy o wszystkiem i zwracaliśmy jej uwagę na to, co się dzieje dookoła, a ona zatykała uszy, w takim razie niezdolna jest do administrowania krajem. A jeśli rząd wiedział o tem, co nadejdzie, a zachował się tak, jak się zachował z rozmaitych motywów politycznych...

My wysuwamy jedno żądanie: administracja, za której panowania zdarzyły się rzezie i zbrodnie, winna ustąpić!

„Dawar" wspomina o niezwykłem bohaterstwie młodzieży żydowskiej w Palestynie i to nietylko w kolonjach ale także i w miastach:

„W naszej pamięci i w pamięci naszych sąsiadów w Palestynie pozostaną te dni nietylko jako dni krwi, lecz przedewszystkiem jako dni niezwykłego bohaterstwa, którego nie spodziewaliśmy się ani my ani nasi wrogowie. Nagle powstało młode bohaterstwo, silne, wierne i na pięte, jak łuk. Nawet młodzież miejska, którą uważaliśmy za lekkomyślną, zmieniła się przez noc w stal. W sercu jiszuwu, w odległych dzielnicach, w rozmaitych osamotnionych osiedlach pracy, na twarzach wszystkich płonęło bohaterstwo żydowskie, nieprzezwyciężone i ofiarne."

W innym artykule pisze „Dawar" o „rachubach politycznych", które jednakowoż zawiodły:

„Zapewne ktoś liczył w związku z wypadkami palestyńskiemi na pewne zmiany, ale przeliczył się. A rachuby były następujące: Jakiekolwiek będzie wynik wypadków, rząd brytyjski będzie musiał w obliczu krwi przelanej w Palestynie ponownie zbadać podstawy polityki brytyjskiej w Palestynie. U podstaw tych rachub znajdowała się może spekulacja wobec rządu robotniczego, który jest rzekomo rządem „słabym", obawiającym się zdecydowanego stanowiska i rzekomo chętnym do zrezygnowania z polityki brytyjskiej w Palestynie. Enuncjacja Wysokiego Komisarza złamała poniekąd te rachuby, albowiem ustaliła charakter wypadków.

„Hapoel Hacair" domaga się kary dla urzędników brytyjskich, a przechodząc do stosunków arabsko-żydowskich pisze:

Chociaż trudno nam jest obecnie wyciągnąć dłoń pokoju do tych, których dłonie pełne są krwi żydowskiej, to jednak w duszy pragniemy pokoju z arabskimi mieszkańcami Palestyny. Wiemy, że słowo pokoju wypowiadamy wobec zamkniętych uszu, ale nie ustaniemy i będziemy powtarzać to słowo w nadziei, że nadejdzie dzień, że Arabowie zrozumieją nas i przekonają się, że burzyciele i agitatorzy działają na ich szkodę i że tylko w warunkach pokojowych i we wzajemnem porozumieniu polepszy się nasza i ich sytuacja w kraju. Opłakuje my nietylko nasze zwłoki, lecz także ich. Boli nas krew Arabów, albowiem nie polała się krew agitatorów, lecz podburzonych, kroczących z zamkniętemi oczyma za oszukańczymi politykami. Nie dążymy do zemsty i nie pragniemy zemsty. Zemsta jest fałszywem źródłem pocieszenia i czynem niemniej ohydnym od rzezi. Cały jiszuw żydowski usuwa myśl o zemście z naszej strony i będzie uważał każdy taki czyn za zdradę. Ale z naszego stanowiska nie zrezygnujemy, będziemy go zawsze bronili, nawet wtedy gdy obrona będzie od nas wymagała wielkich ofiar. Nie zrezygnujemy z naszych praw do powrotu do Palestyny i do odbudowy w niej życia narodowego. O tem muszą pamiętać nasi sąsiedzi arabscy, nawet ci, którzy pragnęli rozlewu krwi naszej.

Stanowisko prasy arabskiej jest o tyle charakterystyczne, że i ona zwraca się przeciwko administracji brytyjskiej, zrzucając na nią i na Żydów winę wypadków. „Felestin" potępia napady, ale twierdzi, że były one niemożliwością, gdyby rząd zachował się należycie i gdyby nie nastąpiła prowokacja (?) żydowska. Silne wrażenie wywarła w kołach arabskich enuncjacja sir Chancellora, zrzucająca winę na Arabów. Osłabiła ona nieco ataki nacjonalistów arabskich. Prasa arabska sprzeciwia się także komisji śledczej wysłanej przez rząd angielski.

Na podstawie prasy hebrajskiej można poniekąd odtworzyć także nastrój, panujący obecnie wśród jiszuwu żydowskiego. Panuje tam jeszcze ciągle silne wzburzenie, ale powoli życie wraca do normalnego trybu. Oto np. czytamy o zebraniu żydowskich członków Izby handlowej w Jaffie w sprawie sytuacji w przemyśle i handlu. Wedle opinji fachowców przemysł nie ucierpiał wcale i pracuje w dalszym ciągu. Handel natomiast znajduje się w zastoju, ale jest to zastój chwilowy. Skoro tylko zostanie przywrócone bezpieczeństwo w miastach i na drogach, stosunki handlowe będą nadal bardzo ożywione. W Tel Awiwie zaś ma odbyć się wkrótce walne zgromadzenie plantatorów żydowskich w sprawie eksportu produktów w najbliższym czasie. W osadach rolniczych praca odbywa się normalnie *jiszuw palestyński już znowu pracuje.*

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Dalszy wzrost frekwencji na linjach lotniczych

Ruch na naszych linjach powietrznych osiągnął w sierpniu cyfry rekordowe. Samoloty przy pełnem bezpieczeństwie dokonały 701 lotów, przelatując przestrzeń 169.821 klm., przyczem przewiozły 2.588 pasażerów, 45.729 kg. towarów (fracht 12.032, bagaż 30.348 kg., gazety 3.349) i 3.205 kg. poczty. W cyfrach powyższych uwzględniono jedynie loty normalne i dodatkowe, nie wliczając lotów innych (technicznych, próbnych itp.)

W ciągu ostatnich miesięcy ruch na linjach lotniczych wzrasta ustawicznie w bardzo silnem tempie, w porównaniu zaś z rokiem 1928-ym frekwencja pasażerska wzrosła już dwukrotnie.

W bież. miesiącu samoloty kursują codziennie względnie dwa razy dziennie na linjach: Warszawa—Poznań, Warszawa— Katowice— Kraków, Warszawa— Kraków— Katowice, Warszawa— Lwów, Warszawa— Gdańsk, Katowice— Poznań, Katowice— Kraków, Katowice— Brno— Wiedeń, Kraków— Wiedeń i Poznań— Bydgoszcz— Gdańsk.

LEKARZ STRZELA DO EGZEKUTORA. Ze Lwowa donoszą: Kamienica przy ul. Potockiego 64 we Lwowie była w piątek popołudniu widownią strzelaniny, która omal nie miała tragicznego zakończenia. U zamieszkałego w tym domu lekarza dr. Tomaszewskiego zjawiły się organa sądowo- egzekucyjne, celem przeprowadzenia egzekucji. Gdy dr. Tomaszewski zamknął drzwi od wewnątrz i odmówił otworzenia ich, sprowadzono ślusarza i posterunkowego. W momencie, gdy ślusarz otwierał drzwi przy pomocy narzędzi, rozległy się z mieszkania strzały rewolwerowe, które na szczęście chybiły. W związku z zachowaniem się dr. Tomaszewskiego przybył na miejsce komisarz policji w asystencji kilku posterunkowych, wobec których dr. Tomaszewski ustąpił i drzwi otworzył. O zajściu spisano protokół i sprawę skierowano do sądu.

ZNOWU KATASTROFA LOTNICZA. Na polach wsi Rentwiny (pow. rypiński) spadł samolot 4 pułku lotniczego i został zdruzgotany. Dwaj piloci, oficerowie Grabowski i Iwanicki odnieśli ciężkie obrażenia. W czasie pracy nad zbieraniem szczątków samolotu, znaleziono w krzakach 8-letniego pastuszka Grzegorza Filipowskiego, który z przestrachu zaniemówił i przesiedział w zaroślach 2 dni i 2 noce bez pożywienia, nie mając odwagi ruszyć się z miejsca.

Z GIEŁDY

Giełda warszawska

Warszawa, 14. 9 PAT Akcje: Bank Polski 178, 175 i jedna czw., 174 i trzy czw., Bank Zw. Sp. Zar. 78 i pół, Cegielski 41—40 i pół.

Pożyczki: 4-proc. prem. inwest. 120, 120 i pół, 120 i jedna czw., 5-proc. dolarowa 80, 5-proc. konwersyjna 49 i pół, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8.88 i pół, 8.90 i pół, 8.86 i pół. Dewizy: Belgja 123.95, 124.26, 123.64, Holandja 357.45, 358.35, 356.55. Londyn 43.22 i pół, 43.33, 43.12, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 34.89, 34.98, 34.84. Praga 26.38 i trzy czw., 26.44 i trzy czw., 26.32 i trzy czw., Szwajcarja 171.77 i pół, 172.29 i pół, 171.34 i pół, Włochy 46.65, 46.76 i pół, 46.53 i pół, Marka niem. 212.30.

Giełda poznańska

Poznańska giełda zbożowa z dnia 14. 9. 1929. Żyto nowe od 24 i jedna czw. do 25 i jedna czw., reszta kursów bez zmiany. Tendencja spokojna.

Giełda zurychska

Zurych, 14. 9 PAT. Paryż 20.31, Londyn 25.16 i jedna czw., Nowy Jork 5.19.20, Belgja 72.15, Włochy 27.15, Hiszpanja 76.55, Holandja 208.10, Berlin 123.59, Wiedeń 73.10, Sztokholm 139.05, Oslo 138.25, Kopenhaga 138.25, Sofja 3.76, Praga 15.36 i pół, Warszawa 58.25, Budapeszt 90.[illegible] i pół, Białogród 9.12 i jedna czw., Ateny 6.72, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.08, Helsingfors 13.05 Buenos Aires 217.75.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 14. 9. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.83—169.33, Budapeszt 123.77—124.07, Londyn 34.38 i jedna ósma do 34.48 i jedna ósma, Nowy Jork 709.15—711.65, Warszawa 79.48—79.76, Zurych 136.56—137.06, Amerykańskie 707.10—711.10, Niemieckie 168.58—169.18, Francuskie 27.65—27.81 Włoskie 37.09—37.25, Polskie 79.35—79.15. Czeskie 20.95—21.07.

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 09	Wrzesień **15** Niedziela 10 Elul 5689	Zachód słońca 17 m. 54

Dziś wybór prezydjum krakowskiej Izby handlowej

Jak wiadomo, na zarządzenie p. Ministra Przemysłu i Handlu odbędzie się dziś w niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 11-tej przedpołudniem w głównej sali obrad Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie przy ul. Długiej l. 1 ogólne zebranie wszystkich nowowybranych, nominowanych i kooptowanych członków krakowskiej Izby przemysłowo handlowej, celem dokonania wyboru prezesa i dwóch wiceprezesów.

Kto wygrał na loterji?

W szóstym dniu ciągnienia 5-tej klasy 19-tej loterji państwowej padły następujące większe wygrane (częściowo przez nas już wczoraj podane):

100.000 zł. nr. 116815.
20.000 zł. nr. 154118.
15.000 zł. nr. 103092.
Po 10.000 zł n-ry: 132385, 141005.
Po 5.000 zł. n-ry: 113711, 119528.
Po 3000 zł. n-ry: 12291, 38488, 51500, 87694, 92811 [illegible]94, 119628, 128656, 151477, 156911, 181147, 183028.
Po 2.000 zł. n-ry: 37703, 117226, 152962.
Po 1000 zł. n-ry: 8855, 23624, 36069, 38640, 48111, [illegible]046, 77351, 906000, 93749, 99805, 101049, 101986, [illegible]7537, 129644, 138502, 139620, 144454, 145567, 160921 [illegible]3840, 180945, 184822.
Po 600 zł. n-ry: 12587, 14993, 26993, 29043, 34605 [illegible]43, 49134, 51958, 58817, 61597, 79759, 85590, 86016 [illegible]11, 94321, 106247, 111310, 111893, 113756, 115252 [illegible]363, 116541, 124425, 128563, 133783, 135467, 143165 [illegible]3748, 144009, 152220, 153056, 158956, 159006, 153144 [illegible]6810, 177458, 179546, 180843, 181422, 184948.

—o—

— **ZBIÓRKA ULICZNA ŻYDOWSKIEGO FUNDUSZU NARODOWEGO W KRAKOWIE** odbędzie się we wtorek, dnia 17bm. Obecna imigracja do Palestyny i wzmożony ruch kolonizacyjny wymagają wielkiej rezerwy ziemi. Ludność żydowska hojnie złoży więc datki przy stolikach na ten szczytny cel.

— **SZKOŁA NAUK POLITYCZNYCH** przy Wydziale Prawa U. Jag. Zapis na rok szkolny 1929/30 rozpocznie się 1 października w Sekretarjacie Szkoły w gmachu Bursy Akademickiej przy ul. Garbarskiej 7, I. p. sala 65, a zostanie zamknięty 31. 10. Bliższych informacyj udziela sekretarjat Szkoły w godzinach urzędowych. Program wykładów na rok 1929/30: Prof. Rostworowski: Liga Narodów, prof. Dyboski: Współczesne Stany Zjednoczone, prof. Sarna: Prawo konsularne, prof. Smoleński: Polityczna geografja Polski, Prof. Heydel: Życie gospodarcze Polski, doc. Łoziński: Bogactwa kopalne Polski, doc. Starzewski Prawo polityczne porównawcze (Włochy faszystowskie, Rumunja), doc. Jedlicki: Współczesna Belgja i Holandja, doc. Feldman: Historja dyplomatyczna 1815—1871, dr Grzybowski: Studja geopolityczne i prof. Scelle: Histoire diplomatique 1890—1914. Oprócz tego: lekcje języka francuskiego obowiązujące dla wszystkich słuchaczów.

— **AUTOMATY DO MYCIA RĄK.** Do Warszawskiego Urzędu patentowego zgłosił podanie przedstawiciel wielkiej belgijskiej fabryki automatów na ustawienie w śródmieściu automatów do mycia rąk. Automat taki za poprzedniem wrzuceniem 10 groszy wyrzuca mały kawałeczek mydła oraz specjalny papier no wysuszenia rąk. W Brukseli podobne automaty cieszą się wielkiem powodzeniem. Nie wiadomo jednak, czy magistrat m. Warszawy uważać będzie za konieczne wprowadzenie tego rodzaju udogodnienia.

— **SPRZEDAŻ SZPITLA KASY CHORYCH?** Jak donosi „Naprzód", komisarz rządowy krakowskiej Kasy chorych p. dr. Kolkiewicz zamierza sprzedać gmach szpitalny, wzniesiony przez Kasę chorych na Prądniku Białym. Szpital ten, którego budowa została przeprowadzona dzięki podwyższeniu wkładek ubezpieczeniowych, miał być z wiosną 1930 r. oddany do użytku członków krakowskiej Kasy chorych. Zarazem „Naprzód" rozprawia się z drem Kolkiewiczem z powodu nabycia przezeń auta osobowego dla celów inspekcyjnych, oraz z powodu „niezwykle hojnego uposażenia"

— **ZANIK EPIDEMJI TYFUSU PLAMISTEGO.** Departament służby zdrowia ministerstwa spraw wewnętrznych stwierdza, że epidemja tyfusu plamistego w kraju wygasła. W ciągu ostatniego czasu zanotowano w Polsce zaledwie dwa wypadki tej choroby

— **KRWAWE „WIECHOWE".** W piątek w godzinach popołudniowych w czasie zabawy na budowie domu przy ul. Gromadzkiej (wiechowe) powstała awantura między Franciszkiem i Stanisławem Markutem zam. przy ul. Płaszowskiej 31 a Stanisławem, Antonim, Romanem i Rozalją Bilskimi, murarzami, przyczem został ciężko uszkodzony na ciele Antoni Bilski, oraz lekko uszkodzeni Antoni, Roman i Rozalja Bilscy. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Antoniego Bilskiego do szpitala św. Łazarza, zaś resztę opatrzyło na miejscu.. Markutów aresztowano.

— **OBŁAWA.** W piątek między godz. 6 a 11-tą przedpołudniem przeprowadzona została na terenie miasta Krakowa obława policyjna, w czasie której doprowadzono ogółem 68 osób; z tego przytrzymano 25 osób za różne przestępstwa, jak pod zarzutem kradzieży, włóczęgostwa, opilstwa, przekroczenie szupasu, dozoru policyjnego itd. Resztę po stwierdzeniu tożsamości osoby zwolniono. Nadto 4 doniesiono za przekr. ust. przemysłowej i przekr. przepisów meldunkowych, oraz 9 ukarano doraźnemi mandatami karnemi za przekroczenie przepisów administracyjnych.

— **ARESZTOWANIA I KRADZIEŻE.** Lewko Adam (lat 20) robotnik, zam. przy ul. Nadwiślańskiej 4 aresztowany został za kradzież wyrobów cukierniczych wartości 600 zł na szkodę Włodzimierza Szogaja, zam. przy ul. Stolarskiej 13. — Jarosz Józef (lat 27) fryzjer, zam. w Woli Duchackiej aresztowany został za usiłowaną kradzież kieszonkową na szkodę Józefa Wicherka. — Filipowicz Włodzimierz (lat 220) zam. przy ul. Ciemnej 1, aresztowany został za usiłowaną kradzież 1 pary trzewików wartości 20 zł na szkodę Tauby Neuhof zam. przy ul. Rabina Meiselsa 22. — Żyła Wincenty (lat 30) robotnik, zam. przy ul. Skawińskiej 13, aresztowany został za współudział w kradzieży paczki gum na szkodę fabryki „Berson". — Panaś Jan (lat 21) robotnik, aresztowany został za kradzież 20 pudełek sardynek wartości 24 zł, na szkodę nieznanego narazie poszkodowanego.

Z SALI SĄDOWEJ.

Pod zarzutem skrytobójczego zamordowania żony

Przed ławą przysięgłych w sądzie krakowskim stanął wczoraj 34-letni Józef Ptasiński, górnik z Libiąża małego, oskarżony o zamordowanie swej żony Tekli. Czynu zbrodniczego dokonał Ptasiński wedle uzasadnienia aktu oskarżenia z powodu niechęci do swej żony i utrzymywania stosunków ze służącą Elżbietą Norysówną, z którą żył jeszcze przed swym ślubem w listopadzie 1927. Wobec kilku osób Ptasiński wygrażał się, że żonę zabije wzgl. utopi, poczem ożeni się z Norysówną i wyjedzie zagranicę. W niedzielę, dn. 25 listopada ub. r. Ptasiński namówił żonę, by poszła z nim w odwiedziny do siostry swej Joanny Porwitowej w Dębie, w odległości 56— kilometrów od Libiąża. Popołudniu Ptasińska chciała wracać do domu ze względu na zamknięte w izbie dzieci (z pierwszego małżeństwa Ptasińskiego), jednak oskarżony przetrzymał ją do godz. 5'30 wieczorem tak, że gdy wychodzili, było już ciemno. Wracających odprowadził szwagier Porwit, przyczem Ptasiński szedł za żoną i za Porwitem, stale zwalniając kroku. Gdy to Porwit zauważył, pożegnał się z Ptasińskimi i wrócił do domu w przypuszczeniu, że Ptasińskiemu chodzi o to, by Porwit nie szedł z jego żoną.

Do domu wrócił Ptasiński sam, dał dzieciom jeść, poczem około godz. 1-tej w nocy udał się do matki swej pierwszej żony, Anny Bisagowej z żądaniem, by poszła z nim do Dębu, przyczem wyjaśnił, że żona jego czując się słabo, zawróciła z drogi i poszła do swej siostry do Dębu, polecając mu, by poszedł do domu i nakarmił dzieci. Gdy Bisagowa odmówiła jego żądaniu, Ptasiński wrócił do domu i całą noc spędził bezsennie, przechadzając się po oświetlonej izbie. Nazajutrz o godz. 4'30 rano poszedł do swych teściów Szopów i opowiedział im, że żona w powrotnej drodze wróciła do Dębu, na co teściowie czynili mu wyrzuty, że kobietę, będącą w -ym miesiącu ciąży, zostawił samą w odludnem miejscu. W odpowiedzi na te wymówki Ptasiński odezwał się, że „ona była silna, mocno dźwigała worki".

Ptasiński udał się z teściową na poszukiwanie żony, jednak nie spotkali jej ani po drodze, ani też nie zastali jej n Porwitów, do których Ptasińska wcale nie wróciła. Dopiero nazajutrz, gdy Porwitowa wracała z Libiąża do Dębu, spostrzegła w kanale, odprowadzającym wodę z kopalni, zwłoki swej siostry, zanurzone w wodzie, w odległości około 800 metrów od mostku, przez który prowadzi droga z Dębu do Libiąża, w miejscu zupełnie odludnem, oddalonem o 3—4 kilometry od najbliższych osiedli. Wedle orzeczenia lekarzy- znawców Ptasińska poniosła śmierć wskutek urazu, zadanego w głowę tępem twardem narzędziem, od którego to urazu nastąpiło złamanie kości czołowej i krwotok wewnątrzmózgowy.

Podejrzenie o popełnienie morderstwa skierował się przeciw osk. Ptasińskiemu, przeciw któremu przemawia cały szereg naprowadzonych wyżej poszlak. Oskarżony wypiera się winy, zaprzeczając, jakoby wygrażał się żonie i jakoby ich pożycie małżeńskie było złe. Co do krytycznego zajścia twierdzi oskarżony, że żona jego po przejściu przez mostek na kanale skarżyła się na zimno i ból głowy i kazała mu iść do dzieci do domu, sama zaś miała wrócić do Porwitów. Pozatem twierdzi oskarżony, że żona kilkakrotnie wyrażała zamiar pozbawienia się życia.

Zeznania przesłuchanych na wczorajszej rozprawie świadków nie wyjaśniły sprawy. M. in. przesłuchano kochankę Ptasińskiego Norysównę, która pozostaje w areszcie śledczym pod zarzutem udziału w morderstwie i będzie odpowiadać przed trybunałem orzekającym.

Dalszy ciąg rozprawy w poniedziałek. Przewodniczy sso. Dworzański, wotują sso. Buratowski i sso. Warchałowski, oskarża prok. dr. Müller, broni adw. Klimecki, rodzinę zamordowanej zastępuje adw. dr. Rozmarynowicz.

— **UBEZPIECZENIA** z korzyściami dla Ż. F. N. przyjmuje i udziela wszelkich wyjaśnień p. Joachim Neiger w Towarzystwie Ubezpieczeń „Feniks", przy ul. Gertrudy 8, telef. 273 i 3318.

—o—

— **ZEBRANIE SJOŃSKIEJ PARTJI PRACY „HITACHDUT".** Dziś w niedzielę o godz. 8-mej wieczorem odbędzie się w lokalu „Merkazu" Krakowska 41 zebranie członków SPP. Hitachdut z referatem tow. J. Lewiego z Lodzi n. t.: „Nasze stanowisko wobec aktualnych problemów sjonizmu".

Czy Aguda wstąpi do Jewish Agency?

Wiedeń. (ŻAT.) Na posiedzeniu kongresu Agudy odbyła się debata nad zagadnieniem wychowania religijnego. Mówca podkreślił zasługi dra Doutschlendera na polu wychowania ortodoksyjnego.

Na popołudniowem posiedzeniu zakończona została debata nad sprawami wychowania. Przystąpiono do dyskusji nad zmianami w statucie stronnictwa.

Jak się dowiaduje przedstawiciel ŻAT. sprawa ustosunkowania się Agudy do Agencji Żydowskiej nie będzie omawiana na plenum kongresu, lecz załatwiona będzie na komsji. Prawdopodobnie przyjęta zostanie uchwała w sprawie podjęcia rokowań z władzami Agencji w kierunku umożliwienia Agudas Israel akcesu do Agencji.

Z MODY.

U wrót sezonu jesiennego



Powoli, niezmacznie, zbliża się nieubłagana jesień. I chociaż nam ciężko rozstać się z latem, musimy pogodzić się z tem, że zarówno w przyrodzie, jak i w świecie mody napotykamy już na pierwszych zwiastunów. Nam kobietom, łatwiejszem staje się to przejście z radosnego, pełnego gorących promieni słonecznych lata, do smutnej i poważnej jesieni. Bo też zajęcia nam nie brak.

Trzeba się szybko decydować na kupno płaszcza jesiennego, a trudno się zorjentować w bogatej skali bronzawawych odcieni, tak modnych obecnie. A i wybór odpowiedniego fasonu nastręcza pewne trudności.

Obok ulubionych, jak przedtem fasonów prostych z paskami, pojawia się nowy model płaszcza, o lekko wciętej linji i podniesionym do naturalnej wysokości stanie, dołem zaś lekko kloszowy. Niemniej jednak proste, gładkie fasony będą bardzo noszone.

Rycina nasza przedstawia parę najnowszych modeli płaszczy jesiennych, bardzo eleganckich, a skromnych.

Model B), to płaszcz z modngo materjału „Tweed" w kratę, którego główną ozdobę stanowi wszytka przednia, wierzchem nastębnowana i przeciągnięta aż do kieszeni. Wyraźne zarysowanie tej wszytki przez przedłużanie jej i wierzchnie stębnowanie jest obecnie bardzo modne i nadaje płaszczom — mimo rozszerzenia dołem kloszami — smukłą i wydłużającą linję. Dwurzędowe zapięcie i wąski męski kołnierz dopełniają całości.

Podobnym do modelu B, jest model D), gdzie również widzimy wyraźnie zarysowane wszytki przednie, aż do dołu płaszcza przeciągnięte.

Oba płaszcze mają charakter sportowy, podkreślony jeszcze przez szerokie kieszenie i mankiety przy rękawach.

Nieco odmienny od tych dwóch jest model C), przybrany bogatym futrzanym kołnierzem i wysokiemi, do łokcia sięgającemi futrzanemi mankietami. Te ostatnie są bardzo modne i będą miały przy wszystkich zimowych płaszczach zastosowanie. Kołnierz jest wysoki, miękki, przylegający do szyji. Zauważyć musimy tutaj, że futra, odgrywać będą ważną rolę przy płaszczach praktycznych sportowych, jak i przy eleganckich modelach popołudniowych. Nie muszą to być nawet drogie futra, gdyż dzisiejsza wiedza kuśnierska potrafi stwarzać przepiękne kreacje z skór królików, zajęczych i kotów, które łudząco naśladują i zastępują drogocenne futra.

Sylwetka płaszcza popołudniowego — model A) — przypomina niejednokrotnie suknię wieczorową. Najczęściej spotykamy klosze zebrane z samego przodu kokardą z tego samego materjału, co płaszcz. Płaszcze te robi się przeważnie z rypsu lub aksamitu, a przyozdabia szerokim kołnierzem i mankietami z futra.

MIRJAM WOLMAN-SIERACZKOWA.

Nowa Estera

Wywiad z żoną arabskiego burmistrza Jerozolimy

Jak wiadomo z depesz. w krwawych wypadkach palestyńskich wybitną rolę odegrał ród arabski Naszaszibi. W przeddzień wybuchu powstania, korespondentka palestyńska „Ewy" nawiązała znajomość z żoną szeika-Żydówką.

Tel-Awiw, w sierpniu

Poznałyśmy się w morzu. Było to o godzinie 7 rano, gdy powietrze jeszcze chłodne, a na plaży niema żywej duszy.

Ujęłyśmy się razem za ręce i weszłyśmy do morza z myślą o tem, by oddalić się od brzegu.

Kąpałyśmy się jakiś czas, pluskając się razem w modrej, burzliwej toni. Potem ułożyłyśmy się w gorącym piasku na plaży, ukrywszy przedtem głowy w cieniu parasolek.

Ona nie umiała mówić po hebrajsku. Zagadnęła mnie po francusku, i ogromnie się ucieszyła, że może się ze mną porozumieć.

Rasowa, piękna Sefardyjka, lat 37, brunetka o czarnych pięknych oczach i czarnych włosach, wysoka elegancka postać. Przedstawiła się: Dudu Naszaszibi.

— Co panią łączy z arabskim burmistrzem Jerozolimy?

— Szeik Al-Naszaszibi — to mój mąż.

Pani Naszaszibi szukała mieszkania na okres letni w pobliżu morza. Wskazałam jej, że w sąsiedztwie odemnie jest do wynajęcia odpowiedni dla niej lokal.

Wynajęła wskazane przezemnie mieszkanie i odtąd stałyśmy się przyjaciółkami.

Poznałam jej dzieci. Miała 3 synów. Najstarszy Józef skończył właśnie „Ecole de Freres", francuską szkołę średnią w Jerozolimie, drugi Jakób, 14 letni chłopiec uczęszzzał do szkoły hebrajskiej.

Prowadziła dom ściśle tradycyjny żydowski. W sobotę zapalała świece, miała oddzielne naczynie mięsne i mleczne itd.

Jej najmłodszy chłopczyk rysował na wszystkich ścianach tarcze Dawida.

Matka i dzieci mówiły z sobą po hiszpańsku (żargon sefardów), starsi chłopcy, którzy chodzili do szkoły francuskiej mówili słabo po hebrajsku, zato ten najmłodszy mówił „iwrith" za wszystkich.

Pani Naszaszibi wiodła żywot dość wesoły. Co tydzień otrzymywała inne upominki od męża i jego rodziny. Przesyłano jej kosze z winogronami, gramofon itd.

Co wieczór chodziła do pierwszorzędnych cukierni, do kin ze znajomymi z Jaffy.

Nie ruszała się jednak na krok bez asysty swojej przyjaciółki z Jerozolimy, starszej panny-sefardytki, powierniczki serca.

Z tą powierniczką postanowiłam raz pogawędzić, by zaspokoić intrygujące mnie pytania:

Skąd ta żydówka do arabskiego szeika? Czemu utrzymuje dom żydowski? Jak to Arab — mistrz Jerozolimy zgadza się na to,by syn jego kkztałcił kię w szkole hebrajskiej? I czy pani Dudu jest jedyną żoną szeika?

Przypadek nadarzył się wkrótce. Niebawem odsłonił on przedemną tę fascynującą historję dwajga kochających się ludzi, należących do odrębnych narodowości .Była to historja dziwna pełna światła i cieni, historja tragiczna, niesamowita i niecodzienna.

— Gdzie się poznali? Co ich sprowadziło z sobą razem?

. Przybyła wraz z swą matką — wdową, z Konstantynopola do Jerozolimy. Była ubogą dziewczyną, lecz nieprzeciętnie, niezwykle piękną. Poznał ją raz na ulicy w Jerozolimie. I on był młody, piękny — prawdziwy arystokrata. Przyglądali się razem procesji „Nabi Mussa" — pochodowi Beduinów przez miasto z obnażonemi szablicami, dziko tańczących po drodze do celu — do pustyni Jehuda na grób Nabi Mussa (Mojżesza). Mówili z sobą po francusku. Chłopak zaczął ją prześladować.

(Dokończenie nastąpi.).

Streeruwitz ustępuje?

Wiedeń. 14. 9. (AW) Od kilku dni utrzymują się w kołach politycznych uporczywe pogłoski, że należy się liczyć z rychłą dymisją kanclerza Streeruwitza. Pogłoski te jak twierdzi komunikat rządowy rozsiewane są przez radykalne żywioły prawicy, które jeszcze wciąż agitują za tem, aby na czele rządu stanął polityk bardziej zbliżony do Heimwehry niż Dr. Streeruwitz.

Wspólna akcja centrolewu

w sprawie wcześniejszego zwołania Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 14. 9. (Sin) Dziś o godzinie 12.30 odbyła się dwugodzinna narada lewicy polskiej i niektórych grup centrowych. W naradzie wzięli udział posłowie: Niedziałkowski (PPS), Woźnicki (Wyzwolenie) Dąbski (Stronnictwo Chłopskie), Dębski (Piast), Chaciński (Ch. D.) i Chądzyński (NPR).

Po zakończeniu narady posłowie Niedziałkowski i Woźnicki złożyli do rąk marsz. Daszyńskiego następującą deklarację:

W odpowiedzi na zakomunikowaną przez p. marszałka Sejmu inicjatywę rządu, dotyczącą omówienia sposobu prowadzenia prac budżetowych, stronnictwa podpisane proszą p. marszałka Sejmu, by zechciał przedstawić rządowi potrzebę przyspieszenia zwołania sesji sejmowej oraz by omówił z rządem imieniem Sejmu wszystkie szczegóły, tyczące się usprawnienia prac budżetowych zarówno ze strony sejmu, jak i rządu.

Podpisane stronnictwa stwierdzają, że po zamknięciu sesji sejmowej, jedynym organem uprawnionym do reprezentowania sejmu jest jego prezydjum z marszałkiem Sejmu na czele.

Podpisane: PPS, Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie, klub Ch. D., Piast, NPR.

Otrzymawszy deklarację, marszałek zawiadomił, że przedłoży ją premjerowi Switalskiemu.

O godz. 5 popołudniu złożył marszałek Sejmu wizytę premjerowi Switalskiemu w sprawie, zamierzonej przez niego konferencji, dotyczącej traktowania budżetu w Sejmie. Zarazem marszałek Sejmu przedłożył premjerowi deklarację centrolewu.

Jak się dowiadujemy. premjer Switalski nie **udzielił marszałkowi Sejmu ostatecznej odpowiedzi w sprawie wcześniejszego zwołania Izby poselskiej, zastrzegając sobie udzielenie odpowiedzi po porozumieniu się z marsz. Piłsudskim.**

Słychać. że na wypadek, gdyby rząd odmówił zwołania sejmu, stronnictwa lewicy i centrum zdecydowane są w tym wypadku zwrócić się z petycją, zaopatrzoną odpowiednią ilością podpisów do Prezydenta Rzeczypospolitej.

B.B., Frakcja i Klub Niemiecki chcą pójść na konferencję

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 14. 9. Sin. Dziś poseł Sławek w imieniu klubu BB oraz frakcji rewolucyjnej zgłosił u marszałka Sejmu gotowość wzięcia udziału w konferencji zwołanej przez rząd. Po dobne oświadczenie złożył również dziś na ręce marszałka Sejmu klub niemiecki.

Min. Zaleski medjatorem w konflikcie jugosłowiańsko-bułgarskim

Wiedeń. 14. 9. PAT. „Neue Freie Presse" donosi z Genewy, że na obiedzie wydanym przez ministra Zaleskiego nastąpiło zasadnicze porozumienie między bułgarskim ministrem spraw zagranicznych Burowem a jugosłowiańskim ministrem spraw zagranicznych Marinkowiczem w sprawie tak zwanej małej komunikacji granicznej i w sprawie wejścia w życie konwencji zawartej w Pirot. Rząd jugosłowiański postawił za warunek uznania tej konwencji utworzenie strefy neutralnej o szerokości 10 klm. i zlikwidowanie własności ziemskiej, położonej po obu stronach granicy.

Wielka demonstracja Heimwery we Wiedniu

Wiedeń. 14. 9. PAT. Biuro prasowe Heimwehry zapowiada na dzień 21 bm. wielką manifestację w Wiedniu. Manifestacje te zainauguruje akcję Heimwehry na rzecz reformy konstytucji. Na zebraniu stronnictwa Landsbundu oświadczył wicekanclerz Schumy, że planowane na jesień pochody mają charakter propagandy pokojowej, mimo to poczyniły władze przygotowania, aby zapobiec możliwym starciom. Srodki, któremi rozporządzają władze są dostateczne, aby utrzymać spokój i porządek. Na przyjęciu paryskich radców miejskich wystąpił burmistrz m. Wiednia Seitz przeciwko pogłoskom, szerzonym zagranicą o niepokojach wewnętrznych w Austrji. Pokojowo usposobiona większość ludności w Austrji wystąpi przeciwko próbom pogwałcenia konstytucji i demokracji.

Chiny odrzucają zaproponowany przez sowiety kompromis

Moskwa. 14. 9. PAT. Agencja Tass: W dniu 11 bm. ambasada niemiecka przesłała odpowiedź rządu chińskiego na proponowane przez rząd sowiecki poprawki do projektu chińskiego wspólnej deklaracji. Odpowiedź chińska odrzuca poprawki sowieckie, a w szczególności propozycję niezwłocznego mianowania dyrektora i wicedyrektora kolei wschodnio-chińskiej oraz propozycję wzajemnego zobowiązania się do udzielenia władzom miejscowym instrukcyj o przestrzeganiu artykułu konwencji pekińskiej przewidującego zaniechanie propagandy i popierania działalności organizacyj wrogo usposobionych względem jednej ze stron. Agencja Tass dowiaduje się, że odpowiedź rządu sowieckiego będzie niebawem zakomunikowana rządowi chińskiemu.

P. Dewey przygotowuje już raport za III. kwartał

Warszawa. 14. 9. (AW) Doradca finansowy p. Dewey odbył dziś dłuższą konferencję z wyższymi urzędnikami ministerstwa skarbu. w sprawie przygotowania raportu za III-ci kwartał. P. Dewey po wykończeniu raportu opuszcza z końcem bieżącego misiąca Warszawę udając się samochodem do Włoch gdzie przebywa jego rodzina. Powrotu p. Dewey'a należy się spodziewać się z końcem październik ka.

Ciągnienie loterji klasowej

Siódmy dzień.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 14. 9. (Sin) Dzisiaj w 7-mym dniu ciągnienia główniejsze wygrane padły na następujące numery: Po **60.000 zł.** na nr. 66141 i 33709, po **25.000** na nr. 5831, po **15.000** zł. na 50030, po **10.000** zł. na nr. 16868, i 39820., po **5.000 zł.** na nr. 40965, 83161.

Konferencja państw naddunajskich z udziałem Polski

Wiedeń. 14. 9. PAT. Dzienniki donoszą z Genewy. Czynione są poważne usiłowania, aby w najbliższym czasie zwołać konferencję wszystkich państw naddunajskich, jakoteż Polski i Grecji. Celem konferencji będzie uregulowanie wszystkich spornych kwestji odnoszących się do wojny, a mianowicie kwestji długów, kwestji optantów, zagadnień kolejowych i transportowych, bankowych itp.

Zydzi nie znieważyli arabskich miejsc świętych

Najwyższa rada muzułmanska prostuje falsze

Londyn. 14. 9. (AW.) Z Jerozolimy donoszą, iż studenci arabscy wydali odezwę, w której wzywają do proklamowania bojkotu powszechnego Żydów w Palestynie. Równocześnie najwyższa rada arabska wydała komunikat, w którym stwierdza, iż nieprawdą jest, jakoby Żydzi naruszyli „święte miejsce" meczetu Omara. Do czasu tego oświadczenia ludność arabska w większości przekonana była, że Żydzi zbeszcześcili święte miejsce Arabów.

Sledztwo w sprawie bomb w Niemczech

Berlin. 14. 9. PAT. Śledztwo w sprawie zamachów bombowych trwa w dalszym ciągu. Do Berlina nadesłano protokół z wynikami śledztwa prowadzonego w Attonie. Prasa liczy się z tem, iż na podstawie porównania wyników śledztwa prowadzonego w Berlinie ze śledztwem altońskiem policja będzie mogła w najbliższym czasie powziąć decyzję co do przekazania części aresztowanych sędziemu śledczemu i zwolnienia pozostałych. W dniu wczorajszym zwolnieni zostali zaaresztowani przedwczoraj trzej hitlerowcy.

Wolne posady

KUNDANTKĘ rutynową przyjmie od 1 października adwokat Dr. Tislowitz, Dietla 44. Zgłoszenia po 18-tym września w godz. popołudniowych.

SIŁA biurowa, ewentualnie początkująca, ze szkołą handlową, stenografją, poszukiwana. — Zgłoszenia pod „Początkująca“, „Prasa“. Kraków, Karmelicka 16. 2399sa

PRZYJMĘ od zaraz ekspedjenta z działu galanterji: Marek Czopp, Kraków, Szewska 13. 2419er

EKSPEDJENTKA z działu bławatnego, ewentualnie praktykantka, potrzebne zaraz: Schacht, Floriańska 36. 2420er

POSZUKUJĘ się uczciwej i zdolnej panienki do sklepu galanteryjnego — przy ulicy Zygmunta Augusta 6, róg Topolowej. 1498g

ZDOLNĄ panienkę lub chłopca z działu galanteryjnego przyjmie: A. Bibiger, Krakowska 12. 1496g

BIURO POŚREDNICTWA PRACY DLA KOBIET przy Zjednoczeniu Kobiet żydowskich, Rynek gł. 29, I piętro, pośredniczy w wyszukiwaniu posad dla wszelkiej pracy kobiecej. — Biuro otwarte codziennie od godz. 8 i pół do 6-tej — z wyjątkiem sobót i świąt żydowskich. Prosi się pracodawców o zgłaszanie wolnych posad. 2263x

Posad poszukuje

OSOBA inteligentna, absolwentka kursu prof. Pirqueta i prof. Schlesingera we Wiedniu, w zakresie dietyki i racjonalnego odżywiania, posiadająca już dłuższą praktykę szpitalną, poszukuje posady kierowniczki w większej instytucji, jak szpitale, lecznicy i t. p. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „R. L.“. 2381x

PRAKTYKANT z ukończoną szkołą handlową poszukuje posady. Wiadomość pod „Wolna sobota“ do Admin. „Now. Dziennika“. 1498g

ENERGICZNA, zdolna osoba, lat 24, z kilkuletnią praktyką sklepową w branży skórnej, poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Poręczenie“. 1499g

MŁODY, zdolny chazen poszukuje na czas świąt posady w Polsce lub za granicą. Zgłoszenia: M. Outtman, Zakopane, Skibówki. 1488bp.



URZĘDNIK z trzechletnią praktyką w branży drzewnej poszukuje posady w tartaku, względnie przy wyrębie lasu. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Ef“. 1466g

Sprzedaż

SWOSZOWICE. W pobliżu gmachu kąpielowego położona realność, — składająca się ze starszego domostwa, stodoły nowej i pięknego placu budowlanego, z powodów familijnych tanio do sprzedania. Informacji udzieli: Restauracja „Pilsnerhof“, Bielsko — Rynek. 2377x

TAPCZANY, otomany rozkładanki, salony, podeszki, poleca tapicer Tomasza 4, (obok placu Szczepańskiego). 2396..

PŁACHTY nieprzemakalne na wozy — autowe - czeskiego wyrobu, ceraty, chodniki dywany, dostarcza najtaniej hurtownia Müntz Kraków, Bożego Ciała 19. filja Rynek 5. 2149x

ŻELAZO betonowe dźwigary, (tregery), cement, Lewkowicz, Kraków, Dietlowska 115 2167x

OKAZJA! Dwie maszyny do pisania, prawie nowe, marki „Remington“, tylko po Zł. 550 — sprzeda: Skład maszyn do pisania M. Löwenstein, Kraków, Zwierzyniecka 8, II. piętro. 240..

MEBLE używane okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia Kalwaryjska 88, w sklepie. 3300

Pyjamy

damskie i męskie po niskich cenach, sprzedaje **Wytwórnia** Kraków, Koletek 1, III. p.

SPODENKI gimnastyczne Zł. 2'20, koszulki 2'70, pantofle 3'50—4'20, oraz wszelkie przybory sportowe po niskich cenach poleca: Józef Wurm Kraków, Szewska 9.

„Marka światowej sławy“
znana od lat 40

Dla zdrowia dzieci!
przez powagi lekarskie zalecany.
HAYA PUDER
ANTISEPTYCZNY
I MYDŁO HYGIENICZNE



Tysiące podziękowań!
Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA
S. HAY. LWÓW

Lokale

POKOJU z utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie, poszukuje medyk. Zgłoszenia pod „Komfort“ Ruch, Szczepańska 2395ch

POSZUKUJĘ mieszkania przy inteligentnej rodzinie, z całem lub częściowem utrzymaniem. Zgłoszenia pod „Mania“ do Adm. „N. Dziennika“. 2402x

DO WYNAJĘCIA suteryny. Wiadomość: Sebastjana 17. 2409x

POKÓJ duży z osobnem wejściem, z utrzymaniem lub bez, do wynajęcia: Starowiślna 36, II. piętro na lewo. 1495g

DO WYNAJĘCIA 1 pokój z osobnem wejściem na biuro lub pracownię, przy ul. Grodzkiej 40, II. piętro. — Wiadomość w handlu win L. Süssera i Synowie, Kraków, Poselska 13. 2422x

POKÓJ z osobnem wejściem, duży, słoneczny, dla 2-ch panów lub 2-ch panienek, z częściowem lub całodziennem utrzymaniem, do wynajęcia — Wiadomość: Wawrzyńca 16, oficyny, I. piętro.

Nauka i wychowanie

STENOGRAFJI polsko-niemieckiej szybko, najdoskonalej, najnowszą metodą, wyucza (zbiór listów handlowych) udziela również lekcyj zbiorowych: — Zofja Schöngutówna, Podbrzezie 2. 1480g

ABSOLWENTKA filozofji udziela lekcyj języka niemieckiego i francuskiego. Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje: Weinberg, Miodowa 20. 1492x

POSZUKUJĘ akademika na popołudniowe godziny do 9-letniego chłopca Zgłoszenia pod „L. H.“ do Adm. „N. Dziennika“. 1487g

DOKTOR filozofji udziela lekcyj angielskiego i niemieckiego. Kursa literatury i dokształcające. Skałeczna 4, II. piętro na prawo. 2370x

UDZIELAM lekcyj początków gry na fortepianie także starszym początkującym (z przegrywaniem) na bardzo przystępnych warunkach. — Zgłoszenia od godz. 3—5 Bocheńska 5, I. piętro, drugie drzwi na prawo. 145..

Różne

POSZUKUJĘ spólnika z kapitałem do 2.000 dolarów, celem powiększenia interesu hurtowo-detalicznego przy najruchliwszej ulicy. Zgłoszenia pod „Frontowy“ do Adm. „N. Dziennika“. 1494g

NAPRAWA DYWANÓW. Dywany perskie kilimy do naprawy przyjmuje „Dywan“ Tkalnia dywanów, kilimów: Kraków—Podgórze. Kingi 9 tramwaj 3. Poleca dywany, kilimy. Ceny bez konkurencyjne. Telef. Nr. 1609. 2051..

DR. KRITTENSTEIN I. zak, ur. 1888 r., unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Kraków. ..

Matrymonjalne

POSZUKUJĘ dla córki mej inteligentnego kupca lub urzędnika z porządnej rodziny. Egzystencja zapewniona. Mieszkanie z kompletnem urządzeniem we własnym domu. Fotografja pożądana. — Dyskrecja zapewniona. Zgłoszenia pod „Egzystencja“ poste restante Bielsko. 2412..

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana